Dziś 16 stron — „Dzienniczek"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE M. W.
Rok XIV. Kraków, sobota 3 października 1931 Nr. 264

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-86
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Otwarcie sesji sejmowej

Marszałek o zmarłych posłach — B. min. Makowski (BB) wybrany wicemarszałkiem. — Ekspose premjera Prystora

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 1. 10. Sin. Uroczyście rozpoczęło się dziś o godzinie 4'15 popołudniu posiedzenie Sejmu. Na ławach rządowych wszyscy ministrowie w komplecie, galerje dla publiczności i galerje prasowe wypełnione. Na pulpicie, przy którym zasiadał śp. poseł Hołówko — wiązanka czerwonych róż.

Uczczenie zmarłych

Marszałek podaje do wiadomości Izby cały szereg zarządzeń, dalej rezultat unieważnionych wyborów w Płocku i rezultat nowych wyborów w tymże okręgu, podaje spis nowowybranych posłów, wreszcie podaje listę zmarłych posłów, poświęcając każdemu z nich wspomnienie pośmiertne. Szczególną wagę miały słowa poświęcone pamięci wiceprezesa klubu BB. b. posła Hołówki. Marszałek oświadczył: Hołówko był ranny jako żołnierz walczący o granice państwa, był ranny również jako obrońca godności Prezydenta Rzeczypospolitej. Jeżeli krew jego, która spłynęła wraz z jego życiem stała się błyskawicą oświetlającą oczy wszystkich, do jakiego potwornego szaleństwa, tylko wrogim czynnikom potrzebnego, doprowadziła obłędna sztuka szerzenia nienawiści, to może zgon Hołówki nie był tylko tragedją. Można sobie wyobrazić zabijanie tyranów, ale zabijanie człowieka, który w roli gospodarza, z własnej woli, z najlepszą wiarą i myślą do innych narodowości serdeczną dłoń wyciągnął jest szczególnie potworne.

Mówiąc o zmarłym pośle Dąbskim b. prezesie opozycyjnego Str. Chłopskiego, marszałek oświadcza: Zmarły był pracownikiem politycznym i społecznym, bronił obydwu tych funkcyj na państwowych stanowiskach. Pamiętam go z lat studenckich, jego poświęcenie się dla pracy społecznej podczas gdy zmuszony był walczyć z trudnościami materjalnemi. Zresztą całe życie zmuszony był walczyć z trudnościami materjalnemi, co świadczy o jego bezinteresowności w pracy politycznej i co w całej Izbie musi wywołać cześć i szacunek.

Wreszcie marszałek poświęca kilka słów pamięci zmarłego min. Czerwińskiego i posła Hałuszczyńskiego. Izba przez powstanie uczciła pamięć zmarłych.

„Nowi" posłowie ślubują

Z kolei marszałek zawiadamia Izbę, że następujący posłowie złożą ślubowanie: poseł **Niedziałkowski** (PPS), który stracił mandat w Płocku, a później uzyskał go z powrotem, poseł Dymitr **Lewicki** (Ukr), który przebywał w więzieniu.

Wybór wicemarszałka

Po zaprzysiężeniu posłów Sejm przystępuje do **wyboru wicemarszałka**. Właściwie Sejm powinien wybrać 2 **wicemarszałków**: na miejsce posła Jana Piłsudskiego i na miejsce zmarłego posła Dąbskiego, wobec tego jednak, że w ostatniej chwili Stronnictwo Ludowe oświadczyło, że nie zgłasza pretensji do stanowiska wicemarszałka, **marszałek ogłosił wybory jedynie na jednego wicemarszałka.** Posłowie z PPS nie biorą udziału w wyborach. **Głosuje 292 posłów, ważnych głosów jest 226, absolut na większość 114. Na posła prof. Wacława Makowskiego (BB) padło 226 głosów, wobec czego wybrany on został wicemarszałkiem.** Ponieważ poseł Makowski wyjechał na zjazd unji międzyparlamentarnej, marszałek po jego powrocie zapyta go, czy wybór przyjmuje.

Ekspose

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, tj. do pierwszego czytania **szeregu przedłożeń podatkowych.** Zabiera głos prezes rady ministrów **Prystor.** W tej chwili rozlega się jakiś okrzyk posła **Daneckiego** z klubu komunistycznego. **Marszałek wyklucza posła Daneckiego z posiedzenia** i wzywa go, ażeby wyszedł z sali. Poseł Danecki wychodząc woła: Protestuję!

Już przy mowie premjera Prystora panuje nastrój taki, jakbyśmy byli nie w dniu otwarcia posiedzenia Sejmu, ale conajmniej choćby w dniu dwudziestym sesji a więc — w nastroju szarzyzny i ospałości. Wobec tego, że premjer przemówienie swoje wygłasza głosem przyciszonym i w pierwszej części swego przemówienia analizuje kryzys gospodarczy na świecie, omawia zarządzenia już dokonane lub zarządzenia, o których prasa donosiła już kilka dziesiąt razy, wobec tego, że z trybuny nie padają żadne nowe niespodzianki i zapowiedzi, nastrój na sali jest naogół obojętny.

Mowa, ta, prócz analizy życia gospodarczego i oświadczenia, iż oderwaliśmy się od kryzysu światowego, zawierała jednak **optymistyczny zwrot, że jesteśmy na dobrej drodze do przezwyciężenia przeżywanych trudności gospodarczych.** Naogół wszystkie oświadczenia premjera, tyczące się redukcji płac, pomocy dla bezrobotnych, uzasadnienia nowych podatków, pomocy dla przemysłu, rozwoju budownictwa itd. były już znane i nie zawierały ani jednego nowego momentu. Za rzeczy istotnie nowe należy uważać zapowiedź premjera, że **w stosunkach międzynarodowych rozwija się coraz mocniej system sprzeczny z dotychczas stosowanemi zasadami, rząd polski będzie zatem wobec tego musiał zastosować swą politykę do warunków zmienionych.** Innych momentów nowych mowa premjera nie zawierała.

Dyskusja nad oświadczeniem premjera, wobec tego, że trzymał on się tylko sytuacji gospodarczej kraju oraz spraw podatkowych, z natury rzeczy nie może już należeć do dyskusyj szerszych i nie należy się spodziewać, by opozycja, podniosła jakieś nowe argumenty, prócz znanych nam już o nędzy w mieście i kryzysie na wsi.

„Jesteśmy na dobrej drodze do przezwyciężenia trudności gospodarczych"

Co powiedział w swem ekspose p. premjer Prystor

Warszawa 1. 10. Sin. Ekspose premjera Prystora w zwięzłem streszczeniu brzmi: Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się 7 przedłożeń rządowych, odnoszących się do jednego z najważniejszych zagadnień obecnego okresu:

do sprawy bezrobocia.

Zabierając głos w związku z tem przedłożeniem, chcę zobrazować sytuację powodującą bezrobocie i zapoznać panów z wytycznemi, jakiemi kieruje się rząd w swej pracy na odcinku gospodarczym.

Premjer omawia następnie kryzys gospodarczy na całym świecie stwierdzając, iż dotknął on nietylko Polskę ale i Stany Zjednoczone i Wielką Brytanję i dowodzi, że

kraje te zostały kryzysem dotknięte mocniej niż Polska.

Dalej omawia premjer zasady walki z kryzysem, w pierwszym rzędzie zaś powody, które

Ciąg dalszy na str. 3-ciej

„Złota regułka“ pokoju

Rozmowa z b. min. prof. Bertrandem Nogaro

(Specjalny wywiad „Nowego Dziennika“)

Kraków, 2 października

— Trudno będzie, ekscelencja wyjeżdża jutro rano o 5-tej, a teraz po odczycie, uroczyste przyjęcie w hotelu Grand...

Tak poinformował mnie sekretarz zjazdu „Międzynarodowego Stowarzyszenia Les Amities“ na prośbę o umożliwienie wywiadu z prof Nogaro, który w przejeździe przez Kraków wygłosił odczyt w auli Uniwersytetu.

Spróbować nie zawadzi. Udaję się do Grandu, gdzie właśnie schadzali się delegaci zjazdu, grono profesorów U. J. i przedstawiciele władz. Istotnie, trudno było w tych okolicznościach o wywiad. Chodziło jednak o rzadką okazję rozmowy z mężem stanu i uczonym, któ ry i z racji swego stanowiska politycznego i swej działalności naukowej może wiele istotnego powiedzieć w sprawach, które są obecnie przedmiotem powszechnego zainteresowania. Zaryzykowałem przeto bilecik przez Łoy'a z prośbą o mały wywiad. „Pan minister będzie tu za 5 minut“. Za chwilę, schodzi do hallu p. Nogaro w stroju wieczorowym, z szarfami odznaczeń z czasów swej służby państwowej.

— Mam niestety bardzo mało czasu. Lecz zachęcony tem, iż „Nowy Dziennik“ reprezentuje kierunek pracy nad pokojem, któremu również służę, chętnie poświęcę Waszemu pismu kilka chwil.

Pytam w pierwszym rzędzie o „Międzynarodowe Stowarzyszenie Les Amities“, które właśnie odbyło swój zjazd w Warszawie.

— Nasza „Societe Internationale des Amities“ istnieje od lat 6-ciu, a jej założycielem był Charles Braibant. Dewizą naszą jest: „Zrozumiejmy jedni drugich“. Celem naszym: pokój światowy. Programów nie układamy, żadnej idei politycznej nie służymy. Do szeregów naszych należą ludzie o różnych przekonaniach politycznych i społecznych. Pragniemy przez poznanie się wzajemne jednostek — dojść do powszechnego porozumienia, poza i ponad głową rządów. Od jednostki do rodziny, od tej — do jednostki państwowej, a z kolei świat cały musi nareszcie dojść do pełnego zrozumienia. Dążymy więc do „entente mondiale“. Rekrutujemy się narazie z intelektualistów, lecz pragniemy wciągnąć do naszych szeregów wszystkich. wszystkich. Związek nasz dzieli się na sekcje narodowościowe, te zaś razem tworzą federację „międzynarodowej przyjaźni“...

— Nasza działalność? Pozornie czysto towarzyska. Ot, u nas, w sekcji francuskiej w Paryżu, zbierają się osoby z różnych obozów, na tzw. „obiadach pokoju“ (dejeuner de la paix), na których może przemawiać każdy. Gościmy często Herriota, poetę Paula Valery'ego, pozatem przeważnie obcych, jak panią Schreiber z Reichstagu i w. in. Utrzymujemy z sobą kontakt korespondencyjny, jak to bywa w „rodzinie“. Szeregi nasze zwiększają się z dnia na dzień, tworzą się osobne sekcje młodych itp. Jesteśmy w kontakcie z „Instytutem Międzynarodowej Współpracy Umysłowej“ i innemi zrzeszeniami o podobnym charakterze...

— Nasz stosunek do innych towarzystw pacyfistycznych? Widzi pan, trudno tu mówić o „stosunku“. Uważam poprostu, że im większa ich liczba wszędzie, tem lepiej. Nie mając wytyczonego programu, poza jednym celem: „pokój światowy“, nie kolidujemy z nikim i z niczem, owszem w każdem podobnem zrzeszeniu znajdujemy „krewnych“ i przyjaciół. Na obecnym zjeździe, zetknęliśmy się z naszymi kolegami w Polsce, mówiliśmy o różnych sprawach mających jeden cel. Są tu między nami Niemcy, Czesi, Jugosłowianie, Finlandczycy, Meksykanie, Francuzi, Australczycy, a łączą nas jedno wspólne umiłowanie pokoju i porozumienia. Czujemy się jak rodzeństwo i pragniemy, by rodzina nasza coraz bardziej się powiększała.

— Pan minister omówił w swym odczycie zagadnienia obecnego kryzysu światowego. Czy mógłbym, w związku z poruszonym dopiero co problemem pokoju, prosić o łaskawe wyjaśnienie, jaką jest obecnie rola i zadania Francji, bogatej w zasoby złota, brakujące właśnie reszcie Europy?

— Jak widzę, chce pan koniecznie mówić z politykiem — odparł z uśmiechem p. Nogaro. — Domyślam się też, że jest pan zdania, jak to powszechnie się przyjęło, iż Francja jakoby ponosi winę za brak złota w innych krajach. Otóż, nic mylniejszego! Jest to sugestja oparta na pomieszaniu pojęć przyczyny i skutku. Zasoby złota we Francji nie są przyczyną, ale skutkiem kryzysu. Podkreślam to jako zdanie swoje, ale stwierdzam to w imieniu prawdy, którą dostatecznie znam. Kryzys obecny jest skutkiem czynników ogólno-światowych (o których w odczycie wspomniałem), zaś nasze zapasy złota są skutkiem nietyle naszej polityki finansowej, ile raczej owych czynników. Tyle o tem powiedzieć mogę.

— Jakie jest zdanie pana ministra o wizycie Lavala i Brianda w Berlinie?

— Nie mam jeszcze nowych wiadomości...— odpowiada zręcznie polityk.

Chodzi mi o zapatrywanie pana ministra na zbliżenie francusko-niemieckie? — objaśniam bliżej...

— Odpowiedź na to mógł pan już znaleść w moich wynurzeniach o „Towarzystwie Przyjaźni Międzynarodowej“ — odpowiada z uśmiechem pacyfista. — Zresztą, politycznie jestem przeciwnikiem Lavala jedynie w sprawach wewnętrznych, a jako gorliwy zwolennik Brianda, w którego gabinecie pracowałem, nie mam chyba już potrzeby wyjaśniać mego stanowiska wobec porozumienia naszego z Niemcami. Laval zresztą w polityce zagranicznej idzie po linji Brianda... (Szanowny mój interlokutor kontroluje w tem miejscu, czy przypadkiem, nie zanotowałem czegoś mylnie, widocznie wrażliwy na punkcie swego osobistego stosunku do wspomnianych mężów stanu).

Na inne pytania, jak o kwestji rozbrojenia, o Lidze Narodów w związku z konfliktem na Dalekim Wschodzie, o roli sowietów i faszyzmu w organizowaniu pokoju, p. Nogaro odmówił grzecznie odpowiedzi, z powodów zrozumiałych, prosząc równocześnie o zaznaczenie, że jako pacyfista nie hołduje też żadnym doktrynom i mrzonkom, będącym jedynie wyrazem pewnego rodzaju lenistwa umysłowego, dodając:

— Przedstawiłem w moim odczycie w Krakowie zarys głównych nakazów, jakie chwila obecna stawia wobec świata, uginającego się pod brzemieniem przesilenia gospodarczego. Porzucenie egoizmu pod różną postacią, zerwanie z maskowaną współpracą i konsolidacja bezwzględna — oto czego potrzeba do zorganizowania pokoju trwałego. A tyczy się to — mojem zdaniem — przedewszystkiem życia gospodarczego. Od „chleba powszedniego“ począwszy, należy uzdrowić świat. Kryzys obecny, jakkolwiek jest dotkliwy i niebezpieczny, może będzie miał w dziejach naszego stulecia tę dobrą stronę, że nauczy świat trzeźwej pracy nad pokojem i zmusi go do solidarności. Oto jest w okresie powszechnego braku złota — złota regułka pokoju“.

Żegnając się w pospiechu przed udaniem na bankiet, prosił jeszcze prof. Nogaro o wyrażenie w jego imieniu słów zachęty tym naszym odłamom społeczeństwa i prasy, które w duchu pokoju pracują.

M. Korzennik

Jak będzie przeprowadzony spis ludności?

9000 komisarzy spisowych na terenie wojew. krakowskiego

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z 2 września 1931 r. ogłoszonego w Dzienniku ustaw R. P., Nr. 80, p. 629, odbędzie się na terenie całego Państwa w dniu 9 grudnia br. drugi powszechny spis ludności, do którego prace przygotowawcze są w toku. Rezultat akcji spisowej będzie zależny przedewszystkiem od ochotniczego zgłoszenia się odpowiedniej liczby kandydatów na komisarzy spisowych, których liczba na terenie Województwa Krakowskiego łącznie z miastem Krakowem dosięgnie 9.000 osób i od życzliwego współdziałania z komisarzami spisowymi całej ludności.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami informacje uzyskane w trakcie spisu są poufne i nie mogą być wykorzystane dla innych ubocznych celów, przede wszystkiem fiskalnych (podatkowych).) stąd nie zachodzi żadna obawa przed ujawnieniem danych statystycznych przez osoby zainteresowane.

Dla przygotowania się ludności do odpowiedzi na pytania komisarzy spisowych, których okręg obejmą zasadniczo 50 gospodarstw domowych, wzgl. 250 osób, podajemy do wiadomości, iż w trakcie spisu będą wymagane przedewszystkiem informacje: 1) od osób, będących głowami gospodarstwa domowego co do imienia i nazwiska wszystkich członków tegoż gospodarstwa (krewnych i domowników), ich stosunku do głowy gospodarstwa, daty i miejsca urodzenia, stanu cywilnego, wyznania, języka ojczystego, nazwy i rodzaju ukończonego zakładu naukowego (szkoły), oraz umiejętności czytania i pisania, wreszcie zawodu i ostatniego miejsca pracy; 2) od właścicieli (administratorów domów, wzgl. nieruchomości) dane co do ilości mieszkań i lokatorów (osób zamieszkałych w domu) zarówno obecnych, jak i nieobecnych w terminie spisu. — Momentem decydującym w spisie będzie północ z dnia 8 na 9 grudnia br.

W razie uzasadnionych wątpliwości co do otrzymywanych informacyj komisarze spisowi będą mieli prawo zażądać okazania dokumentów, a osoby utrudniające świadomie akcję spisową przedstawić władzom spisowym do ukarania.

Komisarze spisowi będą korzystali ze specjalnej opieki prawnej i za swe czynności, pełnione zresztą honorowo, uzyskają odznaki pamiątkowe w formie pięknie wykonanych żetonów, które będą dowodem rzetelnie spełnionego obowiązku obywatelskiego wobec Państwa. Jako kandydaci na komisarzy spisowych będą przyjmowane przez właściwych terytorjalnie Starostów i Magistrat m. Krakowa osoby, dające gwarancję znajomości terenu i należytego oraz sumiennego wypełniania obowiązków, a więc przedewszystkiem działacze społeczni, wogóle inteligencja, rekrutująca się z młodzieży akademickiej i wyższych klas szkół średnich oraz pracowników umysłowych i wolnych zawodów.

W celu należytego pod względem technicznym przeprowadzenia spisu powstały we wszystkich starostwach osobne referaty spisowe (w Magistracie m. Krakowa funkcje te objęło biuro statystyczne). Organami kontrolnymi na terenie miasta Krakowa będzie naczelny komisarz spisowy dyr. Sarnecki, na terenie Województwa Krakowskiego obowiązki Wojew. komisarza spisowego powierzono Inspektorowi Wojewódzkiemu Drowi Wittekowi.

Dla celów propagandy spisowej i zainteresowania akcją wszystkich warstw społecznych z inicjatywy Pana Wojewody krakowskiego dra Kwaśniewskiego odbędzie się w dniu 10 października br. w sali obrad Urzędu Wojewódzkiego zebranie organizacyjne Wojewódzkiej Komisji spisowej, złożonej z przedstawicieli społeczeństwa, a mającej za zadanie ułatwienie współpracy społeczeństwa z władzami spisowemi.

Z uwagi na doniosłość uzyskania dokładnych materjałów spisowych, posiadających pierwszorzędne znaczenie dla ogólnych interesów Państwa nie należy wątpić, iż cała kulturalna ludność kraju i nasze go Województwa dołoży starań, by pomóc naszym władzom w spełnieniu ciężkiego i odpowiedzialnego zadania, podejmowanego w warunkach oczywiście bardzo trudnych.

Karachi 1. 10. PAT. Francuski samolot pocztowy, który odleciał z Karachi do Paryża, w czasie lotu nad Lasbeia w Beludżystanie stanął w płomieniach. Pilot i mechanik odnieśli ciężkie rany.

Ekspose premjera Prystora

Dokończenie ze strony 1-szej

skłoniły rząd do redukcji budżetu, co było wprawdzie bardzo bolesne, ale i konieczne. Wskazuje na

trwałość złotego

w okresie ciężkiego kryzysu, na ożywioną działalność Banku Polskiego, Banku Rolnego i B. G. K. Omówiwszy **kryzys w rolnictwie**, stwierdza dalej mówca, że dla walki z kryzysem i ożywienia przemysłu i handlu rząd podjął się w pierwszym rzędzie wyasygnowania 300 miljonów zł. jeszcze w budżecie na r. 1931-32, podjął się budowania nowych dróg, kolei, melioracji, dalej zajął się zagadnieniem popierania budownictwa mieszkaniowego szczególnie domów drewnianych. Rząd również uważa za konieczne

przyjście z pomocą przemysłowi i handlowi,

ale przedewszystkiem musi nastąpić reorganizacja i usprawnienie przemysłu, a mianowicie stworzenie organizacyj nowych, zmierzających **do uporządkowania poszczególnych odcinków życia gospodarczego.** Mówiąc o **środkach zaradczych, podjętych** przez cały świat dla walki z kryzysem, mowca podkreśla, że jeżeli w stosunkach międzynarodowych rozwijać się zacznie i umacniać system sprzeczny z dotychczas stosowanemi zasadami, to rząd **polski będzie musiał zastosować swą politykę do warunków** zmienionych. Omawiając zagadnienie bezrobocia stwierdza mówca, że w r. 1930 rząd wydał na likwidację bezrobocia 80 miljonów zł. Obecnie także samo społeczeństwo winno przyjść z pomocą bezrobotnym.

Mowca kończy słowami:

Wreszcie — uzupełnić należy powyższy obraz sytuacji wskazaniem na jeden doniosły i wysoce dodatni moment. Jest nim karność organizacyjna, jaką okazało całe społeczeństwo, przyjmując ze zrozumieniem **dotkliwe nieraz zarządzenia rządu,** nakazane przez interes Państwa a przedewszystkiem spokój i rozwaga, jakich dawało i daje ono dowód w okresie obecnym, który w innych krajach przyniósł już aż nadto przykładów poddawania się zdenerwowaniu i psychozie.

Uważam za swój obowiązek podkreślić z całym uznaniem te pocieszające objawy.

Na tym więc całokształcie sytuacji, którą starałem się tu przedstawić, na ych wynikach już dotychczas przez rząd osiągniętych, i wreszcie na tych ostatnich objawach siły moralnej naszego społeczeństwa — sądzę iż możemy oprzeć dziś przekonanie, że

jesteśmy na dobrej drodze do przezwyciężenia przeżywanych trudności gospodarczych

Dyskusja nad ekspose premjera Prystora

Po przemówieniu p. premjera rozpoczęła się **dyskusja.** Pierwszy przemawia poseł **Róg** (Str. Lud.), który przedstawia nędzę ludności rolniczej, co pociąga za sobą kryzys miasta. Mówi o wprowadzeniu **sądów doraźnych,** potępia **nowy regulamin więzienny,** domaga się **obniżenia ciężarów podatkowych** oraz odroczenia terminów płatności lub zupełnego umorzenia długów, jakie ma wieś w bankach państwowych, dalej ustawowego obniżenia stopy procentowej do wysokości godziwej, przyznania odpowiednich sum na skup zboża w celu zapewnienia ceny, opłacającej koszta produkcji rolnej i wreszcie żąda **poszanowania prawa w Polsce.**

Z kolei zabiera głos poseł **Rybarski** (Kl. Nar.) który oświadcza: Ocena środków zaradczych przeciwko kryzysowi musi oczywiście wyjść z pewnego ogólnego zobrazowania porównawczego sytuacji danego kraju. Ale są dwa sposoby porównania. Można sięgać do **historji,** albo też uciec się do **geografji.** Pozwolę sobie zabawić się w profesora i zauważyć, że p. premjer operuje w swoich porównaniach wadliwemi metodami. Słyszymy, że bezrobotnych jest w Anglji 2.600.000, a w Polsce 250.000, ale trzeba brać te cyfry jako proces całości, mianowicie, **jaki jest procent pracujących w Anglji, a jaki w Polsce.** To samo z deficytem budżetowym w Anglji i w Polsce. W dalszym ciągu mowca krytykuje sposób zaciągania kredytów przez Polskę, jak np. pożyczka na automatyzację aparatów telefonicznych, która zwiększa liczbę bezrobotnych. **Nowa ustawa o fabrykacji wina** niszczy małe warsztaty, zwiększając znowu liczbę bezrobotnych. Cały nasz system gospodarczy przyczynia się do rujnowania małych warsztatów, a do popierania wielkich kartelów, dość często zwróconych przeciwko tym warsztatom. Następnie mowca porusza **sprawę traktatu handlowego z Niemcami** i zapisuje sobie jako zasługę, **że uniknęliśmy kryzysu dzięki temu że traktat ten nie doszedł do skutku.** Wreszcie analizując politykę gospodarczą rządu i systemu podatkowego stwierdza, **że kraj nie jest w stanie ponieść tych ciężarów.**

Z kolei zabiera głos poseł **Żuławski** (PPS) który twierdzi, że rząd ten nie dał sobie zupełnie rady z żadnemi zagadnieniami gospodarczemi. Znajdujemy się u skraju nędzy i rozpaczy, a oświadczenia sanacyjnych pism, że musieliśmy iść tą drogą dla uratowania waluty jest rzeczą zdumiewającą. Więc na to był potrzebny Brześć, sądy doraźne, ucisk i nędza, by uratować walutę? Apel do społeczeństwa, które skrępowane w ciągu tylu lat, które pozbawiono instytucyj samorządowych w chwili obecnej, zdaniem mowcy, jest apelem nic nieznaczącym. Gdy mówca w dalszym ciągu krytykuje działalność marsz. Piłsudskiego rozlegają się z ław BB. bardzo ostre okrzyki. Gdy poseł Żuławski charakteryzuje w dalszym ciągu mowę premjera i stwierdza, że przypomina mu ona określenie marsz. Piłsudskiego o muchach, które z nudy zasypiają, znów zrywa się burza.

(Dalszy przebieg obrad Sejmu podajemy na str. 15.—Red.)

Kiedy staną przed sądem przywódcy pogromu berlińskiego?

Berlin. 1. 10. ŻAT. Proces przywódców ekscesów antyżydowskich, hr. Heldorfa i Ernsta został znów odroczony. Będzie on rozpatrywany nie w trybie przyspieszonym, lecz przez sąd zwykły w Charlottenburgu w dniu 18 bm.

• • •

Berlin. 1. 10. ŻAT. Za krytykowanie wyroku sądu w procesie 34 narodowo socjalnych został zawieszony na 2 tygodnie organ hitlerowców „Der Angriff", redagowany przez dra Goebbelsa.

„Zażegnanie" rozłamu w obozie rewizjonistów

Paryż. 1. 10. ŻAT. W Calais odbyło się pod przewodnictwem Włodzimierza Żabotyńskiego, posiedzenie egzekutywy rewizjonistycznej. Na posiedzeniu tem zdołano zażegnać rozłam w ten sposób że do zasady rewizjonizmu włączono klauzulę, że **rewizjonistami mogą być również Żydzi, którzy nie płacą szekla sjonistycznego.**

Paryż 30. 9. PAT. Dzisiaj w południe na lotnisku w Le Bourget wylądowała belgijska para królewska, przybywająca na wystawę kolonjalną.

Rozłam w niemieckiej socjal-demokracji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 1. 10. (Sch) Posłowie socjalistyczni Siemssen, Portune, Ziegler, Stroebel, Seydewitz i Rosenfeld, którzy wystąpili z partji, wymeldowali się dziś w kancelarji Reichstagu z frakcji socjalno-demokratycznej. Siódmy poseł Oettinghaus wystąpił także z partji socjalistycznej i zapowiedział, że przechodzi do partji komunistycznej.

Dymisja gubernatora Banku Angielskiego?

Londyn 1. 10. (L) „Evening Standard" przynosi pogłoskę, iż gubernator Banku Angielskiego Montagu Norman podał się do dymisji. Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Francja nie przyzna kredytu sowietom

Paryż, 1. 10. (B) Ministerstwo handlu dementuje pogłoskę podaną przez niektóre pisma francuskie, wedle której **Francja rzekomo przyznała Rosji sowieckiej większe kredyty, w celu ożywienia stosunków handlowych między Francją a Sowietami.** Komunikat podkreśla, że **ani rząd, ani przemysł francuski nie mają zamiaru udzielać Sowietom kredytu w żadnej formie.**

Brak 7 głosów do przeprowadzenia planu sanacyjnego w Austrji

Wiedeń. 1. 10. PAT. Po posiedzeniu rady narodowej zebrała się wczoraj wieczorem komisja finansowa celem rozpatrzenia projektów sanacyjnych. Komisja wybrała podkomitet, składający się z 11 członków, który ukonstytuował się natychmiast i rozpoczął obrady. Wniosek Wielkoniemców o odroczenie obrad, odrzucony został głosami chrześcijańskospołecznych, związku chłopskiego i socjaldemokratów. Podkomitet obradował wczoraj do godz. 23-ciej, poczem odroczył swe narady do dnia dzisiejszego godz. 10 rano. „Arbeiterzeitung" donosi, że za projektami rządowemi głosować będą chrześcijańsko-społeczni, związek chłopski i dwóch posłów bloku Schobera, mianowicie sam Schober i pos. Vinzl, razem 76 posłów. Ze względu jednak na to, że rada narodowa liczy 165 posłów, **rządowi brakuje 7 głosów do uzyskania absolutnej większości.** Rząd uczynił próbę pozyskania 9 głosów heimwehry, która się jednak nie powiodła, wobec czego rząd będzie musiał znacznie zmienić swoją ustawę, jeśli pragnie uzyskać potrzebną do jej uchwalenia większość.

Masowe wypowiedzenia robotników w Niemczech

Berlin 1. 10. PAT. Berliński związek właścicieli zakładów metalowych **wypowiedział** wczoraj umowy taryfowe z dn. 31 października rb. Wypowiedzenie dotyczy 114.000 robotników, zatrudnionych w 270 fabrykach.

Berlin 1. 10. PAT. Dyrekcja walcowni Wissen **wymówiła dziś pracę 1.000 robotnikom. Oprócz tego 380 robotników zostało natychmiast zwolnionych.**

Strajk górników w Zagł. Ruhry

Berlin 1. 10. (Sch) Strajk górników w Zagłębiu Ruhry rozszerza się w dalszym ciągu. W niektórych kopalniach węgla strajkuje cała załoga. W innych zaś, w których wczoraj popołudniowa szychta nie stawiła się do pracy, część robotników szychty porannej podjęła pracę.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

Berlin, 1. 10. (Sch) Na dworcu towarowym Luetgen-Dortmund wykoleił się dziś po południu pociąg towarowy wskutek pęknięcia szyny przed zwrotnicą. Parowóz i 4 pierwsze wagony wywróciły się i spadły z nasypu na teren kopalni „Germania" gdzie kilku robotników odniosło rany. **Z załogi pociągu 4 osoby odniosły rany ciężkie i 4 lżejsze Straty materjalne są bardzo duże.**

DZIEŃ POLITYCZNY

Podsekretarjat dla spraw mniejszości narodowych?

W Warszawie krążą znowu pogłoski o projekcie utworzenia specjalnego podsekretarjatu dla spraw mniejszości narodowych przy prezesie Rady Ministrów. Sekretarjat ten prowadziłby agendy wydziału narodowościowego minist. spraw wewn., kierowałby ogólną polityką wobec mniejszości narodowych, pozatem przejąłby nadzór nad szkolnictwem narodowościowem i t. d. Zaznaczyć należy, że pogłoski te istniały również przed rokiem, jednakże realizacja ich nie nastąpiła. — Potwierdzenia tych pogłosek przez czynniki miarodajne niema.

W związku z projektem wymieniane są nazwiska osób, kóre miałyby stanąć na czele pod sekretarjatu stanu. Między innymi wymieniane jest nazwisko p. Wasilewskiego, byłego członka komisji do spraw mniejszościowych, wprawdzie nie zlikwidowanej formalnie, ale faktycznie nieczynnej, a to wobec powzięcia niektórych uchwał, które się czynnikom miarodajnym nie podobały.

Marsz. Piłsudski nie jedzie do Egiptu

Prasa sanacyjna przynosi zaprzeczenie wiadomości podanej przez niektóre pisma, jakoby marszałek Piłsudski miał późną jesienią wyjechać do Egiptu na paromiesięczny pobyt kuracyjny.

Przed procesem brzeskim

Jak słychać, obrońcy tych oskarżonych b. więźniów brzeskich, których sprzeciwy przeciwko aktowi oskarżenia zostały odrzucone, wnieśli do Sądu Okręgowego w Warszawie oświadczenie, w którem stwierdzają, że termin rozprawy został wyznaczony przed uprawomocnieniem się aktu oskarżenia, bo przed upływem terminów, przewidzianych na wniesienie sprzeciwów, co zdaniem obrony uczyniło te sprzeciwy niejako bezprzedmiotowemi. Oświadczenie to zostało dołączone do aktów sprawy.

Obrońcy podnoszą w swem piśmie, że wedle artykułu 291 kod. Postępowania Karnego niezwłocznie po uprawomocnieniu się aktu oskarżenia, prezes sądu ma wyznaczyć termin rozprawy głównej i zarządzić wysłanie wezwań.

Obrońcy, których liczba, jak wieść głosi, sięgnie do zgórą 40-tu, sporządzają obecnie listę świadków. Ma ich być nie mniej, niż świadków oskarżenia, a więc około 200.

W sądzie warszawskim wre praca około przepisywania aktów sprawy dla użytku obrony. Czas trwania procesu obliczają na 4—5 tygodni.

Nowy regulamin więzienny

Wczoraj wszedł w życie nowy regulamin więzienny, zawierający m. in. zrównanie więźniów politycznych z więźniami zwykłymi.

Socjalistyczna większość w łódzkiej Radzie Miejskiej przyjęła uchwałę protestującą przeciwko regulaminowi więziennemu.

Wicemin. Beck o stosunku Polski do Rosji i Niemiec

Bawiący w Polsce znany dziennikarz włoski Damio Lischi ogłasza w dzienniku „Lavoro Fascista“ wywiad z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Beckiem, poprzedzając wywiad dłuższym wstępem.

Na zapytanie o stosunki z Sowietami, min. Beck odpowiedział: Sowiety prowadzą politykę według określonego kierunku i naturalnie w licznych szczegółach nie mogą osiągnąć porozumienia z krajami o odmiennej polityce wewnętrznej. Stosunki z Polską są jednak od pewnego czasu zadawalające. Na granicy urzędują komisje polska i sowiecka, mające na celu załatwianie incydentów granicznych oraz różnych spraw lokalnych. O ile komisje nie osiągają porozumienia sprawy sporne przechodzą na drogę dyplomatyczną, a poszczególne zagadnienia rozstrzygane są w toku wzajemnych rokowań. Liczba tych spraw stale się zmniejsza.

W stosunkach z Niemcami nieporozumienia mają raczej źródło w podkładzie uczuciowym. Polska ze spokojem i rozwagą śledzi wydarzenia, ożywiona najlepszą wolą porozumienia. Dowodem tego jest ratyfikacja traktatu handlowego przez Sejm, mimo opozycji pewnej grupy politycznej. Wobec siły, jaką reprezentuje dzisiejszy rząd, opozycja nie stanowi czynnika, który mógłby w jakiejkolwiek mierze wpłynąć na odchylenie linji pokojowej polityki rządu.

W dalszym ciągu Lischi cytuje z entuzjazmem słowa wymownej sympatji min. Becka pod adresem Włoch.

Sejm obraduje...

(Od naszego korespondenta parlamentarnego)

Warszawa, 1 października.

Dziś więc otwartą zostanie zwyczajna sesja sejmu, tzn. sesja dla spraw budżetowych. Zanim atoli sejm zajmie się budżetem — rozpatrzy szereg projektów ustaw które mają zwiększyć wpływy państwa i dać przyszłemu budżetowi chociażby cień realności.. Praca sejmu przy układaniu poprzedniego budżetu, trzymiesięczne dyskusje, zmiana cyfr i przestawianie pozycyj — wszystko to nie wydało żadnych rezultatów. Kilka tygodni zniweczyło pracę kilku miesięcy. Z budżetu sejmowego, któ ry ustalał wydatki i dochody na 2.900 miljonów złotych, odpadło blisko 600 miljonów złotych. Niejeden poseł, który przybędzie na obecną sesję sejmową, postawi sobie pytanie, na co zda się cała robota sejmowa w obecnych warunkach, kiedy wypadki światowe przewracają gospodarki państwowe do góry nogami.

Widzieliśmy serję inflacyj po spadku funta angielskiego. Szwecja, Norwegja i inne państwa znoszą pokrycie złotowe. Państwa rozmyślają, czy nie należałoby z przyczyn konkurencyjnych obniżyć kurs waluty. Szuka się rozmaitych rad przeciwko rosnącemu kryzysowi a każda znaleziona rada doprowadza do nowego głębszego kryzysu gospodarczego. Funt jest tańszy, możliwości eksportu z Anglji zwiększyły się, ale właśnie dlatego w niebezpieczeństwie jest nasz eksport węgla do Skandynawji, a z tych samych przyczyn nie opłaci się eksport cukru do Anglji. Temsamem zagrożony jest polski bilans handlowy.

Praca nad budżetem na rok 1932-33 wygląda więc tak samo problematycznie, jak praca nad poprzednim budżetem. Ale dlatego rząd przedłożył sejmowi szereg projektów podatkowych, które mają zwiększyć dochody państwa. Przy pomocy trzydziestu kilku ustaw usiłuje rząd dostać się do nawpół opróżnionych kieszeni obywatela i wyjąć mu resztki, bardzo często już tylko płótno z pustej kieszeni. Podatek dochodowy, podatek wyrównawczy a potem szereg pośrednich podatków, z podwyżką biletów kolejowych, z podatkiem od piwa itd. ma być lekarstwem. Czy rząd zdoła czegoś dokonać przy pomocy tych ustaw podatkowych? Czy uda się próba „przymusowej rekrutacji wszystkich obywateli na rzecz Izby skarbowej“? Dotychczasowe cyfry niezapłaconych podatków bez względu na srogie nieraz egzekucje nie mogą obudzić większego optymizmu. Nie budzą też entuzjazmu rozmaite projekty pomocy bezrobotnym w Polsce. Przewodniczący komitetu dla bezrobotnych, były minister Klarner jest bardzo optymistyczny i powiada, że w zimie będziemy mieli zaledwie 250.000 bezrobotnych, jakkolwiek cyfra bezrobotnych ubiegłej zimy przewyższała sumę 350 tysięcy. Wyliczył on, że na pomoc dla bezrobotnych potrzeba 60 miljonów złotych, chociaż przed rokiem suma taka nie wystarczyła. Rząd wniósł coprawda do sejmu wniosek w sprawie pobierania zaległych podatków w naturze, tzn. w zbożu i produktach rolnych, ale nawet z samego projektu ustawy trudno sobie wyobrazić, jak to rząd będzie ściągał od chłopów zboże. Na posiedzeniach sejmu nie będzie rozpatrywana poezja o sprawach konstytucyjnych, nie o abstrakcyjne rzeczy będzie się gra toczyła. Sejm będzie musiał rozpatrywać cyfry, podatki i zagadnienia ekonomiczne. Niepopularnym będzie atoli sejm, którego każda uchwała będzie zapowiedzią nowych ciężarów i nowych podatków.

Próby przeproszenia się, wciągnięcia prawej opozycji do pracy nie udały się. Prawicy nie opłaci się to, ale z drugiej strony i lewica osłabiła tony protestu. Zajmuje się obecnie swojemi brzeskiemi kłopotami.

Prozaicznie, nudno będzie mijał czas obecnej sesji sejmowej. Co zaś najważniejsze, to fakt, że ciężką, wielomiesięczną pracę może życie przekreślić w ciągu jednego tygodnia.

Sin.

Wielkie straty sowieckiej misji handlowej w Polsce

Krążą pogłoski, że przedstawicielstwo handlowe ZSRR w Polsce poniosło ostatnio olbrzymie straty z powodu upadłości i trudności płatniczych kilku większych firm, z jakiemi przedstawicielstwo pozostawało w stosunkach handlowych. Wysokość tych strat wynosi w roku budżetowym bieżącym około 1.200.000 dolarów, w tem blisko miljon dolarów wynoszą tylko straty wynikłe z komisowego eksportu futer. Z powodu strat, jak słychać, u centralnych władz w Moskwie powstała myśl zwinięcia agend przedstawicielstwa w Polsce tembardziej, że zdaniem ich, ZSRR w dostatecznym stopniu reprezentowany jest w Polsce przez spółkę „Sowpoltorg“. Na istniejące tego rodzaju tendencje wskazuje fakt stopniowego przekazywania Sowpoltorgowi różnych działów importu, jakoteż przeprowadzana redukcja personelu przedstawicielstwa, dosięgająca 50 proc. zatrudnionych urzędników.

Uchwały Sejmu śląskiego

Na onegdajszem 11-tem posiedzeniu III-go Sejmu śląskiego Izba, po referacie posła Witczaka przyjęła ustawę w sprawie uposażeń funkcjonarjuszów wojew. śląskiego, tudzież funkcjonarjuszów związków komunalnych. Ustawa ta przewiduje obniżenie 40 proc. podatku śląskiego o 5—20 proc., w zależności od grupy uposażeniowej. Następnie Izba uchwaliła w myśl wniosku rady wojewódzkiej zmiany ustawy skarbowej z 31 czerwca 1931 r. Budżet został obniżony o około 10 miljonów do sumy 104 milj. złotych. Po odesłaniu szeregu projektów ustaw do komisyj, marszałek Wolny zamknął posiedzenie.

KOMUNIKATY

— **STOW. ŻYD. SŁUCH. „OGNISKO“** zawiadamia, że kuchnia zostanie otwarta dla członków dnia 5 bm. Sprzedaż dekad odbędzie się 2 bm. od godz. 2—3. Przy pierwszej dekadzie nie uwzględnia się kredytów.

— **JEDNOROCZNY KURS SEMINARJALNY** rozpoczyna Zw. Zaw. Naucz. Tow. Żyd. Szk. Lud. i Średn. w Krakowie dnia 5 bm., we własnym lokalu przy ul. Miodowej 53 (Halicka 4) o g. 5-tej popło. Kurs przygotowujący do uproszcz. matury seminarjalnej oraz egzaminu na Jedn. Państw. Kursach Naucz., obejmie: psychologję ogólną i dziecka, pedagogikę, dydaktykę, organizację szkolnictwa, higjenę, śpiew, rysunki i pracę ręczną oraz wych. fiz. Zgłoszenia w Gimn. przy ul. Brzozowej 5 oraz wieczorem przy ul. Miodowej 53.

— **KOMISJA KULTURALNO- OŚWIATOWA ŻYD. SOC. PARTJI ROBOTNICZEJ „POALE SJON“** (zjedn. z CSP): Piątek godz. 8: Wieczór dyskusyjny. Lokal Podbrzezie 1. 4, II p. oficyny.

— **KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO** dla początkujących i awansowanych pod kierownictwem p. Gaertwagena, rozpoczną się w najbliższych dniach w Związku Zawodowym Żydowskich Pracowników Umysłowych „Awodah“ Zielona 23. Równocześnie rozpoczynają się kursy stenografji i korespondencji niemieckiej. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat.

ILE SPOŻYWA CZŁOWIEK W KAŻDYM OKRESIE ŻYCIA?

Fizjolog amerykański J. Smitsohn obliczył, iż chłopiec w wieku od 9—13 lat potrzebuje dla zaspokojenia apetytu tyleż pokarmów, co człowiek dorosły. W okresie dojrzewania, tj. między 14 a 20 rokiem życia spożywa on więcej, niż dorosły. Dziewczynka do lat 12 spożywa tyleż co chłopiec w tym wieku. Od lat 12 wzwyż ilość pokarmów niezbędna dla odżywienia organizmu dziewczyny równa się ilości spożywanej przez dorosłą kobietę.

Na wulkanie

Straszne położenie ludności żydowskiej w większych skupieniach żydowskich staje się niemal z dnia na dzień tragiczniejsze. Ze szpalt pism, z odezw i nawoływań działaczy społecznych, z coraz częstszych objawów fali nienawiści przenika głos rozpaczy, trwogi i troski o los wielkich odłamów ludności żydowskiej. Depresja gospodarcza i kryzys finansowy zniszczyły egzystencję setek tysięcy Żydów na całym świecie, zrujnowały ich warsztaty pracy, osłabiły z trudem zdobyte pozycje. Ale nie w nich wyłącznie należy szukać przyczyn tragicznej sytuacji, tego łańcucha dotkliwych i bolesnych ciosów, jakie spadają na żydostwo.

Depresja gospodarcza i kryzys finansowy nie są istotnym i wyłącznym powodem nastroju przygnębienia i rozpaczy, jakie ogarniają skupienia żydowskie w obecnej chwili, oraz obawy o ich przyszłość. Przyczyny tego — jakto eufeministycznie nazwano — „stroskanego oblicza żydostwa" — tkwią głębiej, wysuwają bowiem z piewotną siłą, zdawałoby się przestarzałe już, zagadnienia i hasła o nienawiści rasowej, bojkocie ekonomicznym, niższości etycznej, ekscesach i pogromach antyżydowskich, składające się wspólnie na dobrze nam znany komplcks „kwestji żydowskiej". Niema dziś — poza kilkoma wyjątkami — kraju na świecie, gdzieby te momenty nie wychodziły na jaw, gdzieby z okrutną ostrością nie zaważyły na losie ludności żydowskiej, zmagającej się z depresją ekonomiczną. „Kwestja żydowska" jest dziś niestety w całej rozciągłości tak samo aktualna, tak samo domaga się rozwiązania, jak przed 30 laty, jak w okresie „Autoemancypacji" czy „Judenstaatu". Krótki przegląd sytuacji Żydów w najważniejszych skupieniach jest jaskrawą ilustracją tej „kwestji".

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ uchodziły powszechnie za oazę w pustyni niedoli i nędzy żydowskiej. Nie dlatego, że nie było tam nędzy wśród mas żydowskich, ale, nie wypływała ona z motywów polityki zwróconej przeciw jednemu odłamowi ludności, nie wywołał jej nienawiść i bojkot, lecz niezdrowa struktura ekonomiczna ludności żydowskiej. Nie było tam poprostu okrutnych form antysemityzmu i towarzyszących mu objawów. Jeśli zaś istniał bojkot towarzyski Żydów w pewnych odłamach społeczeństwa amerykańskiego, jeśli nawet tu i ówdzie pojawił się w jakiejś formie bojkot ekonomiczny, to zjawiska te ginęły w pełni praw, jakich zażywali Żydzi amerykańscy. Dziś sytuacja ta uległa zmianie. Proces wypierania ludności żydowskiej z zajętych stanowisk lub niedopuszczania ich do tych stanowisk staje się coraz częstszym. W „Miesięczniku Żydowskim" ogłosił niedawno dr. Chaim Arlosorow obszerne studjum o żydostwie amerykańskiem, w którem wskazuje na proces kruszenia się żydowskich pozycyj ekonomicznych w Ameryce. I tak w Ameryce istniało zawsze świadome niedopuszczenie do prac robotników żydowskich przez nieżydowskich właścicieli lub kierowników przedsiębiorstw. Ale dziś spotyka się to zjawisko coraz częściej, coraz częściej widać na bramach przedsiębiorstw, w anonsach pism złowrogie hasło: „Christians only" (tylko dla chrześcijan). Z życia zaś ekonomicznego przenosi się to hasło także do życia duchowego. Już tu i ówdzie dają się słyszeć głosy o „zapełnianiu" uniwersytetów przez młodzież żydowską. W miarę zaś postępu kryzysu finansowego i depresji gospodarczej głosy takie są coraz częstsze. Nie inaczej, raczej gorzej jest w innych krajach amerykańskich. Żydzi **KANADYJSCY** przeżywali niedawno okres agitacji antysemickiej, jakiej nie powstydziłaby się Rosja z czasów Mikołaja I. W stolicy Kanady wygłaszano wszak odczyty o „mordzie rytualnym". W **MEKSYKU** Żydzi przeżywali niedawno najprymitywniejszy pogrom. **W KRAJACH AMERYKI POŁUDNIOWEJ** ubogiej w ludność żydowską ruch antysemicki jest słaby, ale silny jest ruch przeciwko obcokrajowcom, pod którymi najchętniej widzi się przedewszystkiem Żydów. Zamyka się przed nimi dostęp do pracy, wypiera się ich z zajętych pozycyj ekonomicznych i szuka się wszelkich środków, byle się pozbyć tego „niepożądanego elementu".

O ile jeszcze stosunki w nowym świecie są narazie znośne, o ile atmosfera antyżydowska zmienia się tam tylko rzadko w atmosferę pogromową, to zupełnie inaczej ma się rzecz w Europie. We wszystkich większych skupieniach żydowskich w Europie, Żydzi żyją na wulkanie. Pogromy krwawe i bezkrwawe odbywają się niemal wszędzie bez względu na stopień kulturalny kraju, na jego ustrój społeczny i na wartości etyczne, jakie wniósł do kultury. Od lat odbywa się bezkrwawy pogrom Żydów w **NIEMCZECH**. Objawił się on w wypieraniu Żydów z przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, w niszczeniu kupiectwa, rzemiosła żydowskiego. Teraz dołącza się do tego jeszcze atmosfera trwogi, niepokoju, niepewności jutra wobec niedawnego, krwawego już pogromu berlińskiego. Nieprzebierająca w środkach agitacja znajduje swoich wyznawców i wydaje rychło owoce. Nie inaczej jest **NA WĘGRZECH**. „Budzący się Madziarowie" prowadzą obecnie wzmożoną i rozległą agitację wśród zubożałej ludności węgierskiej. Szukają kozła ofiarnego obecnego kryzysu gospodarczego Węgier. To samo czynią socjaliści, to samo też czynią komuniści węgierscy. Nastrój jest tak niebezpieczny, że nawet przedstawiciele Żydów węgierskich „wiernopoddańczy" zazwyczaj asymilatorzy zdobyli się na zwrócenie uwagi rządu z powodu grożących pogromów. Już dziś wyraża się obawę, że rząd węgierski nie będzie miał możności opanowania wrogich nastrojów podsycanych przez obydwa skrajne skrzydła polityczne przeciwko ludności żydowskiej. **RUMUNJA** jest znanym krajem pogromów żydowskich, a groza ich wisi ciągle w powietrzu bez względu na to, kto stoi tam na czele rządu. Do krajów pogromowych dołączyły się ostatnio wszystkie niemal kraje **BAŁKAŃSKIE**. Polityka bałkańska rozwija się obecnie faktycznie na skórze żydowskiej. Pogrom salonicki był przerażającym wstępem do antyżydowskich ekscesów, jakie powtarzają się co pewien czas w **BUŁGARJI, GRECJI** wszędzie, gdzie tylko Żydzi mieszkają w większych skupieniach. Fala antysemityzmu przeniosła się nawet **DO KRAJÓW NADBAŁTYCKICH**, gdzie doniedawna była rzadkiem zjawiskiem. Polityka ekonomiczna tych krajów jest podobnie jak w **POLSCE**, wyraźnie zwrócona przeciwko ludności żydowskiej, niszczy i rujnuje duże jej odłamy. **A W ROSJI**. Niedawno obiegła świat wiadomość, że kilkaset tysięcy Żydów jest zmuszonych wprost do imigracji z Rosji, jeśli nie ma zginąć doszczętnie w ciągu najbliższych lat. Niewielką dla nas pociechą jest to, że ten upadek żydostwa nie zawsze jest konsekwencją specyficznej polityki antyżydowskiej, choć antysemityzm jest jeszcze ciągle w Rosji zjawiskiem częstem i popularnem. Co pewien czas notuje wszak prasa szczegóły o nowej fali wykroczeń antysemickich we fabrykach, szkołach, armji czerwonej itd.

Krótki ten i pobieżny przegląd mówi za siebie: Żydzi żyją dziś wszędzie jak na wulkanie. Niektórzy sądzą, że tragiczne położenie większości skupień żydowskich jest wynikiem obecnej, powrotnej fali reakcji i jej ubocznego produktu — wzrostu agitacji antysemickiej. Jest to atoli mała pociecha, bo jeśli przy każdej powrotnej fali reakcji życie i egzystencja społeczeństwa żydowskiego ma popaść w tego rodzaju niebezpieczeństwo, jeśli z okazji każdorazowych niepowodzeń politycznych czy gospodarczych w pierwszym rzędzie żydostwo ma być nadal kozłem ofiarnym, to należy wątpić w skuteczność wszystkich rad co do rozwiązania kwestji żydowskiej w krajach djaspory.

Jedynym dziś świetlanym punktem na zachmurzonym horyzoncie żydostwa jest **PALESTYNA**. Nie jest ona już tylko objektem sentymentu szerokich rzesz ludności żydowskiej, lecz coraz bardziej staje się aktualną koniecznością, związaną z egzystencją żydostwa. Palestyna jest dziś jedynym krajem o możliwości imigracji i jedynym krajem, gdzie wbrew trudnościom i nieprzychylnej atmosferze politycznej istnieje możliwość swobodnego wyżycia się. I tam panuje depresja gospodarcza i tam panuje kryzys finansowy, ale skutki jego objawiają się się tak, jak się objawiają u wszystkich narodów i nie są związane z takiemi niebezpiecznemi wstrząsami, jakie przeżywają obecnie wszystkie skupienia żydowskie.

Na tle tragicznego położenia Żydów na całym świecie, na tle tego bytowania na wulkanie, występuje w całej pełni rola i znaczenie Palestyny. Na tem tle rozpatrywane nasze prawa do Palestyny wyglądają zupełnie inaczej, niż je pragną przykroić tendencyjna polityka i ideologja. **L. R.**

HENRI DUVERNOIS

Tam i z powrotem

(Przekład T. Seidenowej)

4 (Ciąg dalszy.)

Lasek Bouloński...

Tutaj na rogu Avenue Malahoff zostałem pewnego poranka niedzielnego przedstawiony tej, która miała zostać moją żoną...

„Przypominasz sobie, Alicjo?"

„Tak".

Pytałem później przyjaciela, który był ze mną i nas zaznajomił; „czy ona ładna, ta młoda panna?" Odpowiedział, „czarująca! czyś ślepy? O tak, są dwa rodzaje ślepoty mężowskiej; z nadmiaru namiętności lub z obojętności.. Moja biedna Alicja.. Zdawało jej się, że rozpoczyna romans... Każde z jej wspomnień musi być rozczarowaniem A jednak jest przy mnie; myśli tylko o mnie. Pobożne kłamstwo.

„Kochałem Cię szalenie, Alicjo".

„Mój drogi..."

„Kocham Cię".

Wdzięczność ją przepełnia. I tym razem łzy jej płyną. Odwracam głowę. Aleja jazdy konnej. I ja tu przejeżdżałem, dosiadałem piękne zwierzę. Czułem się tak silny...

Otóż zapach Neuilly.. drzewa zmokłe, niepewna woń spalenizny. Przybywamy, jesteśmy już. Strach mnie ściska.. Tak prędko. Możnaby powiedzieć, że to luksusowa willa pełna kwiatów i jasności. Jest tu Heljard, wstrząsany nerwowemi dreszczami, i Frouquie, który pomaga przy moim transporcie, bardziej sztucznie wesołym, niż kiedykolwiek: Nie wyglądasz wcale źle.. Ale Cię będziemy rozpieszczali! Do stu tysięcy djabłów, skoro Ci mówię, że to bagatela"!

Na drugi dzień o 10 rano, pielęgniarka, anioł dobroci — mówi mi: „Proszę się zbierać. Ubiorę panu ciepłe pończochy i zrobimy małą przechadzkę tam na górę".

„Na górę" — jakby mówiła o niebu.

Moja żona zużywa resztki swej energji na to, aby nadać twarzy wyraz obojętny. Potem wychodzi bardzo prędko.

Boję się...

„Słuchaj" mówię do Fouquera: „Jeśli mnie wyciągniesz z tego, mój majątek należy do ciebie!"

„Nie gadaj glupstw", mówi chirurg.

Użył nawet silniejszego określenia. I to było prawie ostatnie słowo, jakie słyszałem..

III.

Jestem wyleczony!

Będę nadal prowadził ten pamiętnik. Da mi mocną i zbawienną naukę: Kiedy będę przywiązywał zbyt wielką wagę do rozmaitych przeciwności, trzeba mi będzie tylko otworzyć go.

Miesiąc upłynął. Mam już trochę dosyć tego sanatorjum. Siedzenie jest obrzydliwe a wszystko czuć karbolem. Co zaś do pielęgniarki, owego anioła dobroci, to podała mi dzisiaj śniadanie z 30 minutowem opóźnieniem i nie odpowiada na mój dzwonek pod pozorem, że ma poważniej chorych odemnie. Zawcześnie ofiarowałem jej królewski napiwek a moja żona broszkę djamentową. Żeby skończyć z cyframi, spytałem Fouquera, co mu się należy. Przyznaję, że byłem zaskoczony gdy mi odpowiedział... 50 tysięcy franków.

„Nie znajdujesz chyba, że to zadużo", spytał. „Ofiarowałeś mi cały swój majątek. Przypuszczam, że masz około 20 miljonów. Widzisz, że oszacowałem swoje zasługi znacznie niżej. Zresztą trzeba, aby bogaci płacili za ubogich, których leczę darmo..."

Nie jestem dla Fouquera przyjacielem, jestem bogaczem. Od dawna już tak przypuszczałem. Powinien był przynajmniej pozwolić mi samemu oznaczyć honorarjum. To mnie zwalnia ze wszystkich zobowiązań wobec niego. Zresztą internista orzekł, że operacja było wprawdzie niebezpieczna ale typowa. Niema nawet o czem robić referat dla Towarzystwa Chirurgicznego i bezwątpienia przesadzałem nieco to niebezpieczeństwo. Dodaję jeszcze, że Fouquier wpada codziennie na chwilę, bada mnie szybko, pozwala się nazywać zbawcą wobec wizyt, które do mnie przychodzą i ucieka. Pozwala mi nudzić się samemu całemi godzinami. Na szczęście Heljard przynosi mi w sekrecie regularnie listy od Genowefy. Nie chciała być ostatniego dnia przed moim domem, ponieważ bała się zemdleć na ulicy. Telefonowała do kliniki trzy razy dziennie w imieniu ambasady angielskiej, co powoduje moją żonę do powiedzenia: „Ci Anglicy są nadzwyczajnymi przyjaciółmi"! — Alicja spała w sąsiednim pokoju podczas 3 tygodni. Nigdy nie mówiliśmy tyle ze sobą. Była najsympatyczniejszą, najmilszą towarzyszką, ale tematy rozmowy z nią są bardzo ograniczone Przedstawia ona typ nadzwyczajny, nie mający zainteresowania dla spraw materjalnych ani intelektualnych. Książki ją nudzą a sprawy domowe są jej najzupełniej obojętne Biedna mała!

(Dokończenie nastąpi).

Bilans handlowy i import dyplomów

O kwestji gospodarczej pisano u nas w Polsce wiele, nawet bardzo wiele. W rzeczywistości jednak tkwi środek, prowadzący do wyzdrowienia, w tem, jeśli do Polski wejdzie więcej pieniędzy, aniżeli wychodzi. (A wpływ pieniędzy do kraju jest potrzebny nie w formie po życzki, gdyż taką trzeba ostatecznie zapłacić i to z odsetkami!). Nie należy przecież zapomnieć, że w państwie dzieje się podobnie jak u każdego poszczególnego człowieka: kto więcej wydaje, aniżeli ma dochodów, ubożeje; kto natomiast więcej pobiera, aniżeli wydaje, staje się bogatym. To jest proste i dla każdego laika zrozumiałe. A jak to zwykle bywa przy rzeczach jasnych i prostych, poznano się na nich niestety za późno, tak, że kompetentne czynniki dopiero w ostatnich trzech latach zaczęły szukać dróg i środków, by do Polski więcej wchodziło pieniędzy, aniżeli wychodzi; zaczęto dążyć do poprawy bilansu płatniczego i handlowego.

W następstwie tego propaguje rząd wśród społeczeństwa popieranie wyrobów krajowych — ograniczenie wyjazdów za granicę (paszportów) i każdy rozumny człowiek uważa to za całkiem słuszne. A czy miarodajne czynniki są w tym kierunku konsekwentne? Niestety, nie! Mam na myśli import artykułu, który można w dość znacznej ilości nabyć w kraju, a sprowadzenie tegoż z zagranicy jest połączone z wielkiemi i całkiem zbytecznemi wydatkami. Jest to import dyplomów, spowodowany przez „numerus clausus“.

Wedle statystyki, prowadzonej przez komitety żydowskich studentów zagranicą, znajduje się w uczelniach za granicami Polski około 10.000 żydowskich studentów z Polski. — Jeśli przyjmiemy utrzymanie, opłaty uniwersyteckie, książki i t. d. przeciętnie po 30 dolarów miesięcznie, to koszta tych 10.000 studentów zagranicą wynoszą razem **trzy miljony sześćset tysięcy dolarów rocznie.** Licząc tylko ostatnich **10** lat, wynosi ubytek dla kraju **36 miljonów dolarów.** Doliczając do tej sumy odsetki za ten cały czas, otrzymamy większą cyfrę, aniżeli wynosi pożyczka stabilizacyjna (około 60 miljonów dolarów), największa ze wszystkich pożyczek, udzielonych wogóle Państwu Polskiemu, przyjęta z najwyższym entuzjazmem przez społeczeństwo.

Ta zastraszająca cyfra wystarczy, by otworzyła oczy miarodajnym czynnikom na szkodę, spowodowaną przez „numerus clausus“.

Szkoda ta jest tem większa, że student, przebywający cztery, pięć, a nawet i sześć lat zagranicą, przyzwyczaja się do życia danego kraju, do jego wytworów duchowych i materjalnych, tak, że po powrocie do ojczyzny zupełnie nieświadomie staje się — w większym lub mniejszym stopniu — propagatorem tego, co w języku niemieckim trafnie określa się wyrazem „Ausländerei“.

Ale i szkoda moralna jest wielka. Primo: osłabienie uczucia miłości ojczyzny. Odnośny inteligent bowiem, będąc zmuszony przebywać parę lat na obczyźnie, celem zdobycia drogim kosztem dyplomu naukowego żywi żal do ojczystego kraju. Gdy jeszcze porównuje gościnność obcych uczelni we Francji, Włoszech, Czechach i t. p. z bezwzględnością, z jaką zamykają przed nim wrota uniwersytety w kraju ojczystym, wobec którego rodzice jego spełniają wszystkie obowiązki, nieraz nawet w większej mierze, niż inni obywatele (podatki), wypada to porównanie dla własnego kraju bardzo ujemnie.

Secundo: odnośne państwo zagranicą, a w szczególności jego młodzież akademicka, — przyszłość każdego zresztą narodu — widząc te masy inteligentów-emigrantów z Polski, wygnanych bez jakiegokolwiek przewinienia, uważa Polskę za kraj nietolerancji i reakcji, a wrażenie to zostaje na całe życie.

Zwolennicy „numerus clausus“ powołują się na fakt, że Żydzi garną się do wyższych uczelni w większym procencie, niżby się należało wedle ich liczebności, nie można więc dopuścić, aby było więcej żydowskich doktorów, inżynierów i t. d., niż im wedle tego klucza przysługuje.

Przedewszystkiem każde państwo dąży do powiększenia ilości inteligencji, czego wyrazem są budżety ministerstw oświaty poszczególnych państw.

Co do Polski specjalnie są wielkie przestrzenie, a w szczególności na kresach, w których niema ani lekarza, ani apteki. A właśnie największej obostrzony jest „numerus clausus“ na medycynie.

Jest zresztą faktem, że się Żydów od urzędów państwowych lub samorządowych w bardzo minimalnej ilości dopuszcza, a do niektórych wcale przystępu nie mają (Starostwa, Województwa, Magistraty, Banki państwowe i t. p.). Na całej więc linji prawie „**numerus nullus**“ Muszą zatem ci Żydzi z tego powodu **w wolnym** zawodzie szukać chleba. Gdyby nie „numerus nullus“, nie byłby potrzebny więc „numerus clausus“, z takiemi szkoadmi dla państwa połączony.

Rząd, który będzie miał odwagę z tym systemem zerwać, dobrze się przysłuży państwu.

Jakób Beck.

Lwów, we wrześniu.

Na froncie teatralnym

Tylko trzy miasta w Polsce rozpoczęły już normalny sezon teatralny, a mianowicie: Kraków, Wilno i Łódź. W Łodzi wystawiają obecnie „Pieśniarzy ghetta“ Marka Arnsteina. Sam autor, który dokonał przeróbki swego dawnego, bo już dwadzieścia kilka lat liczącego dramatu, jest też i reżyserem. We Wilnie wystawił dyrektor Szpakiewicz na otwarcie sezonu „Horsztyńskiego“ Słowackiego z Osterwą, następnie p. Stanisława Wysocka wystawiła „Święty płomień“ Maughama.

W Warszawie sytuacja jeszcze nie jest wyjaśniona. Dyrekcję teatrów państwowych objął redaktor „Świata“ p. St. Krzywoszewski, atoli do pracy normalnej przystąpić nie może, ponieważ artyści scen miejskich, powołując się na rzekomą obietnicę, udzieloną im swego czasu przez prezydenta miasta p. Słomińskiego, że żaden z aktorów nie zostanie zredukowany, nie chcąc przystąpić do podpisania konwencji. W teatrach szyfmanowskich rozpocznie się sezon w październiku. Narazie Szyfman prowadzić będzie aż trzy teatry, bo do teatru Polskiego i Małego przybył jeszcze teatr przy ul. Chłodnej, gdzie dawny zespół teatrów szyfmanowskich wystawia z dużem powodzeniem „Roxy“ Warszawa otrzyma też kilka nowych teatrów rewjowych. Dawne asy z „Qui pro Quo“ z Jarossym, Pogorzelską, Krukowskim i Lawińskim na czele zorganizowali teatr komików pod nazwą „Banda“, a w dawnem „Qui pro Quo“ rozpoczyna wkrótce sezon nowy teatrzyk zwany „Melodram“. Kierownikiem literackim i artystycznym tego teatru jest Leon Schiller, a sezon rozpoczyna „Królową przedmieścia“ Krumłowskiego. — Teatr „Morskie Oko“ przemienia się w zupełną rewję wzorowaną na rewjach amerykańskich. Teatr „Ateneum“ jako pierwszą premjerę wystawił „Senat szaleńców“ Korczaka z Jaraczem w roli głównej — Pozatem mówią, że Junosza Stępowski i Jerzy Leszczyński organizują własne teatry objazdowe.

Konflikt we Lwowie jeszcze nie został zażegnany, tak, że nie wiedzieć, kiedy teatry lwowskie rozpoczną pracę normalną.

TEATR ŻYDOWSKI.

W Warszawie czynnych jest pięć teatrów żydowskich, a mianowicie teatr dramatyczny „Elizeum“ pod kierownictwem dra Weicherta, w którym wystawiają już czwarty tydzień sztukę Asza „Reverend Silber“. Teatr Kamińskiego, w którym Herman Fenigstein wystawia „Uczciwych złodziejów“, teatr „Scala“, w którym wystawiają operetkę „Dwojra z Berdyczewa“, oraz Teatr Ludowy przy ul. Smoczej, w którym Kutner wystawia operetkę.

W Łodzi w teatrze kameralnym p. Cellmajstra występuje A. Samberg. Oprócz tego w Łodzi czynny jest jeszcze jeden teatr operetkowy

W innych miastach sytuacja jeszcze niewyjaśniona.

Zbadanie bieguna zapomocą automatów



Znany rosyjski badacz okolic podbiegunowych prof. Mołczanow, który brał udział w wyprawie podbiegunowej „Zeppelina“, wypracował ciekawy plan klimatycznego i meteorologicznego zbadania bieguna północnego zapomocą gondoli rejestracyjnych pozbawionych załogi. Gondole te miałyby być puszczone znanemi prądami morskiemi na biegun północny, a następnie w oznaczonych, z góry ustalić się mających miejscach napowrót zabierane

OPŁATA OD BILETÓW NA RZECZ P. C. K. — NA WALKĘ Z BEZROBOCIEM

Wniesiony przez rząd do sejmu projekt ustawy o opłatach na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża przewiduje opodatkowanie na ten cel biletów wstępu wszystkich imprez widowiskowych, posiadających charakter dochodowy, z wyjątkiem zawodów sportowych. Projekt ustawy przewiduje możliwość zwalniania niektórych imprez od tych opłat; w praktyce dotyczyłoby to prawdopodobnie imprez, organizowanych na cele publiczne. Dochody osiągnięte drogą tego rodzaju opłat, które wynosić będą 5 gr. od biletów do 1 złotego i 10 groszy od biletów droższych ponad 1 złoty, przeznaczone będą w pierwszym rzędzie na akcję pomocy bezrobotnym.

Po uchwaleniu i wejściu w życie ustawy o dopłatach do biletów na rzecz PCK., zniesione zostaną dotychczasowe dobrowolne stosowane przez teatry i kina dopłaty do biletów wejścia na rzecz bezrobotnych.

Jak uratować świat?



Znakomity pisarz angielski i jeden z najmądrzejszych ludzi współczesnych H. G. Wells, (którego podobiznę- karykaturę wyżej dajemy), wygłosił onegdaj przed radjem londyńskim wykład, który wywołał wszędzie silne echo. Wells wywodził, iż świat znajduje się w stanie nowej, a straszliwej wojny, która objawia się w bankructwie całego aparatu gospodarczego. Jedynie tylko ustanowienie **Rady Światowej**, któraby wypracowała plan dwudziestoletni dla wszystkich państw europejskich, mogłoby nas uratować przed katastrofą. Plan ten miałby na celu uregulowanie zbytu gospodarki światowej, oraz rozdzielenie **produkcji przemysłowej według geograficznych punktów widzenia**

DZIAŁ GOSPODARCZY

Nowe niebezpieczeństwo fiskalizmu

W sprawie podwyżki podatku od wina owocowego

(s) Wśród innych projektów podatkowych wniesionych przez rząd na obecną sesję sejmową znajduje się również projekt podwyższenia podatku od wina i miodu. Projekt ten wprowadza bardzo znaczną podwyżkę podatku od wina owocowego, gdyż zamiast 28 groszy od litra wynosić on ma 84 grosze. Wobec tego wytwórcy win owocowych i miodu, zrzeszeni w Związku wytwórców, przedłożyli rządowi memorjał, w którym wskazują na ujemne skutki, jakie wywołaćby musiało wprowadzenie w życie tej podwyżki.

Obecnie bowiem cena jednego litra wina owocowego w hurcie wynosi 70 groszy, zaś projektowany podatek wynosić ma więcej, bo 84 grosze, tak, iż wskutek tego podniesie się cena hurtowna dla odbiorcy na 1,54 zł. Podwyżka ta jest tem groźniejsza dla przemysłu wytwarzania sztucznego wina, ile że podatek od wina naturalnego nie ma zostać podwyższony i wynosić ma nadal 1,40 zł. od litra. Grozi to zatem zniszczeniem przemysłu krajowego, który przez kilka lat rozwijał się nader pomyślnie i posługiwał się w produkcji towarami krajowemi, tj. owocami i cukrem, których był poważnym odbiorcą. Zresztą w związku z ogólnem zubożeniem ludności konsumcja win owocowych i miodu znacznie się obniżyła i wskutek tego w roku 1930 produkcja spadła do 40 proc. w stosunku do 1928 r. Ta krytyczna sytuacja musiałaby ulec jeszcze znaczniejszemu pogorszeniu w razie urzeczywistnienia podwyżki podatku a temsamem egzystencja istniejących obecnie w Polsce 520 wytwórni wina owocowego zostałaby zagrożona, a wiele z tych placówek gospodarczych uległoby z konieczności likwidacji. Również kilka tysięcy składów hurtownych zostałoby zrujnowanych.

Argumenty te przytoczone v memorjale, uznać należy za słuszne tembardziej, że wina owocowe nie są bynajmniej artykułem luksusowym, którego konsumcję należałoby przez podwyżki podatkowe ograniczać. Polityka podatkowa, która z faktu pomyślnego rozwoju jakiejś dziedziny przemysłu krajowego wyciąga wniosek, że wobec tego przemysł ten należy nadmiernie opodatkować, jest niewątpliwie błędna i odstrasza ona przedsiębiorców od rozwijania inicjatywy i zakładania nowych przedsiębiorstw, skoro nie wiadomo, czy po przezwyciężeniu pierwszych trudności nie spotka ich niespodzianka w postaci nowego, nieprzewidzianego podatku!...

—oSo—

Projekt ustawy o budowie kolei Kraków—Miechów — w Sejmie

Projekt ustawy, upoważniającej rząd do podjęcia i przeprowadzenia budowy odcinka kolejowego Kraków—Miechów, dzięki któremu uzyskałoby się skrócenie połączenia kolejowego Warszawy z Krakowem o 1/6 obecnej długości, został przez ministerstwo komunikacji wniesiony do Sejmu i znajduje się na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Sejmu.

Z chwilą uchwalenia tej ustawy, rozpoczęte już obecnie w małym zakresie prace nad wyjściem projektowanej linji od Krakowa, zostaną rozszerzone. Pełne prace na całym odcinku podjęte zostałyby z wiosną roku przyszłego.

Spadek funta a polski eksport drzewny

Nagłe załamanie się funta angielskiego zaniepokoiło żywo nasze sfery drzewne, związane ściśle z rynkiem angielskim w zakresie eksportu drewna, rozwijającego się ostatnio do Anglji dość pomyślnie. Mianowicie chodzi o to, jak wpłynie spadek funta na zdolność importową drewna rynku angielskiego wogóle, oraz na stopień zyskowności dokonanych już tranzakcyj na dostawę polskiego drewna.

Nie ulega wątpliwości, że o ile spadek waluty angielskiej nie będzie połączony z inflacją, powinno nastąpić znaczne osłabienie zdolności importowej rynku angielskiego, przynajmniej w szeregu dziedzin życia gospodarczego, a przedewszystkiem w zakresie przywozu drewna. Bowiem w związku ze spadkiem siły nabywczej funta, przy jednoczesnem utrzymaniu w dotychczasowych rozmiarach obiegu pieniężnego oraz relatywnym wzroście cen, powinno zwiększyć się natężenie depresji gospodarczej w zakresie wewnętrznej konsumcji. Natomiast w dziedzinie eksportu angielskiego słusznie spodziewane jest pewne ożywienie, zwłaszcza w przemyśle węglowym i włókienniczym, dzięki wzmożonej zdolności konkurencyjnej ze względu na możność obniżenia cen.

W każdym razie za pewnik uchodzi może, że spadek funta nie przyczyni się do ożywienia ruchu budowlanego wogóle, a w szczególności mieszkaniowego i okrętowego, chyba, że nastąpi inflacja, w takim razie konjunktura drzewna doznałaby pewnego polepszenia.

Wpływ spadku funta na zyskowność dokonanych już transakcyj jest pewny, bowiem dokonywane one były niemal powszechnie w parytecie papierowym, dlatego też eksporterzy polscy muszą ponieść straty, gdyż wątpliwem wydaje się, aby kontrahenci angielscy zgodzili się na podwyżkę kontraktowanych cen.

Jednocześnie nastąpi zmiana dotychczasowej waluty obrachunkowej w obrocie drzewnym z Anglją, prawdopodobnie albo w formie zastrzeżenia parytetu złota, lub też w drodze przejścia na inną walutę, np. na dolary, a nawet na złote polskie, co niewątpliwie przyczyniłoby się do wzmocnienia pozycji naszego pieniądza na międzynarodowym rynku.

Czy waluta złota jest zagrożona?

W „Hamburger Nachrichten" znany ekonomista niemiecki Landsbourgh (wydawca czasopisma „Die Bank") w szeroko zakreślonym artykule pod powyższym nagłówkiem wywodzi co następuje:

Należy przedewszystkiem zastanowić się nad przyczynami, które Anglję zniewoliły do zawieszenia standardu złota. Dojdzie się wówczas do przekonania, iż nie oznacza ono bynajmniej zagrożenia agielskiej walucie złotej, a tem samem złotym walutom wogóle. Nie chodzi tu bowiem o zniesienie złotej waluty, lecz tylko o czasowe jej zawieszenie. Anglja w rzeczywistości pragnie tym sposobem osiągnąć „niewypowiedziane", bo zarządzeniami walutowemi zamaskowane moratorjum zagraniczne. Anglja żywi nadzieję, iż uda jej się zahamować wycofanie krótkoterminowych kredytów ze strony Paryża i Nowego Jorku i wymusić na Francji i Ameryce udzielenie pożyczki miljardowej. Prawdopodobnie też cel ten osiągnie i to właśnie dowodzi, że Bank Anglji pragnie jaknajszybciej powrócić do waluty złotej.

Dla Niemiec to postępowanie Anglji może pociągnąć za sobą nadzwyczajnie pomyślne skutki, o ile tylko na czas będzie politycznie i gospodarczo wyzyskane. Wcześniej bowiem, niż Niemcy doszła Anglja do przekonania, iż bezustanne wycofywanie kredytu krótkotermi nowego jest na stałe rzeczą niemożliwą. I dlatego też chwyciła się tak rozpaczliwego środka, ażeby dowieść, iż spełnienie nadmiernych wymagań wieść musi do katastrofy. Nic potworniejszego przeto, niż propagowana obecnie w Niemczech idea porzucenia waluty złotej i zastąpienia ją inną walutą, ażeby w ten sposób na wzór nieszczęsnej inflacji najszybciej i najłatwiej wyzbyć się zobowiązań dłużniczych. Niemcy bowiem mogą dziś spokojnie patrzeć w przyszłość, albowiem obaj „bankierzy świata" tj. Francja i Anglja, przekonawszy się już o niemożliwości swej dotychczasowej polityki gospodarczej, nie będą jej stosowały także do Niemiec.

Postępowanie władz skarbowych a tezy N. T. A.

Konieczność przestrzegania przez władze wymiarowe tez, ustalonych przez Najwyższy Trybunał Administracyjny była niejednokrotnie podnoszona przez koła gospodarcze, mimo to jednak zdarzają się w tej dziedzinie uchybienia. Naprzykład, mimo, że sprawa niewliczania do obrotu bonifikacyj z ceny fakturowej została już swego czasu rozstrzygnięta przez N.T.A., niektóre urzędy skarbowe nie respektują ustalonych tem orzeczeniem zasad prawnych. Postępowanie takie nie jest uzasadnione, wobec tego, że odnośny wyrok N. T. A. wydany został jeszcze w maju 1928 r. i urzędy skarbowe miały czas na zapoznanie się z jego treścią.

—oSo—

INFORMATOR GOSPODARCZY

BOCHNIA. I. B.: Jeżeli ten majster pracuje tylko rzadko, przygodnie dla Pana a używa własnych materjałów, to nie jest Pan obowiązany go ubezpieczyć.

STAŁY CZYTELNIK: Ko nisji szacunkowej win ny być w myśl ustawy przedkładane te odwolania, które Komisja sama może załatwić. Inne natomiast odwołania przedkłada naczelnik urzędu wprost Komisji odwoławczej (Izbie skarbowej)

„HURTOWNIA": Należy wykupić patent II kategorji; W razie prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych podatek obrotowy wynosi 1 proc.

P. SZ. WACHTEL: Podane stawki celne przy eksporcie drzewa odnoszą się do 100 kg.

SPRAWY EMIGRACYJNE

Możliwości emigracyjne z Polski w chwili obecnej

Niemal wszystkie zamorskie rynki emigracyjne ograniczyły w dużym stopniu, a niektóre nawet całkowicie zamknęły czasowo lub na stałe dopływ nowych emigrantów. W chwili obecnej możliwości emigracyjne do poszczególnych krajów zamorskich są następujące:

Do Stanów Zjednoczonych A. P. wyjeżdżać mogą żony obywateli amerykańskich i dzieci do lat 21, przyczem konsulat amerykański i w takich wypadkach czyni trudności, starając się stwierdzić skrupulatnie, czy obywatel amerykański, sprowadzający swą rodzinę, ma środki na jej utrzymanie.

Do Kanady emigrować mogą tylko żony i dzieci kanadyjskich farmerów (dzieci do lat 18), na zasadzie tzw. permitów, wydawanych jednak w ograniczonej liczbie.

Do Brazylji dozwolona jest imigracja tylko na zasadzie wezwań imiennych; bez ograniczeń mogą wyjeżdżać tylko rodziny rolnicze, udające się w celach osadniczych wyłącznie na kolonję „Orzeł Biały" w stanie Espirito Santo. Od 1-go października br. zostają skasowane bezpłatne bilety na przejazd emigrantów z portów brazylijskich wgłąb kraju.

Do Argentyny wyjeżdżać mogą emigranci na zasadzie affidavitów lub zapewnienia pracy, pozatem emigrować mogą rolnicy w ramach miesięcznych kontyngentów. Do innych krajów zamorskich emigrować można tylko na zasadzie wezwań imiennych.

Za kulisami konferencji „okrągłego stołu“

Muzułmanie indyjscy a Palestyna

W kołach sjonistycznych panuje pewne zainteresowanie dla przebiegu obrad Konferencji Okrągłego Stołu, odbywającej się obecnie w Londynie przy udziale Ghandi'ego i wielu innych przywódców różnych odłamów ludności w Indjach.

Pewne szczegóły przebiegu obrad świadczą, że pośrednio tyczą się one również Palestyny. Chodzi przedewszystkiem o żądania niektórych przywódców ludności muzułmańskiej w Indjach, którzy usiłują wywalczyć jaknajlepszą cenę — w postaci różnych koncesji — za ich ustępstwa w szeregu spraw, obchodzących w pierwszym rzędzie Hindusów niemuzułmańskich. Krążą uporczywie pogłoski, iż jedną z przyczyn politycznego przesilenia, na jakie natrafiły rokowania w toku konferencji, jest właśnie **sprawa ekspansji wpływów indyjsko-muzułmańskich na kraje muzułmańskie poza Indjami.**

Delegaci mniejszości muzułmańskiej na Konferencji Okrągłego Stołu są jak dotychczas, nieustępliwi w swych żądaniach. Jak zapewniają, delegaci ci otrzymali ze strony angielskiej różne przyrzeczenia, dotyczące innych krajów muzułmańskich, m. in. również Palestyny. Jak się zdaje, Szaukat Ali, jeden z przywódców tej mniejszości, nie bezpodstawnie oświadczył przed kilku tygodniami w Palestynie przed swem udaniem się do Londynu, iż „zawarcie pokoju z W. Brytanją nie znaczy załatwienie li tylko kwestji indyjskiej, chodzi bowiem również o rozwiązanie zagadnienia innych krajów muzułmańskich i arabskich.“

Że sprawa ewentualnych koncesyj w innych krajach muzułmańskich stała się aktualną w toku rokowań na Konferencji Okrągłego Stołu, świadczy również enuncjacja, jaką przed kilku dniami złożył przed mikrofonem radjostacji angielskiej inny przywódca muzułmanów indyjskich, znany polityk Aga-Chan. Uchodzi on za duchowego przywódcę Islamu w Indjach, ciesząc się dużą popularnością i autorytetem wśród ludności muzułmańskiej. Aga-Chan jest podobno w prostej linji potomkiem proroka Mohameta. We wspomnianej enuncjacji radjowej Aga-Chan oświadczył m. innemi:

„Oskarża się nas, iż wzrok nasz wybiega poza granice Indyj i że nie skupiamy całego naszego kraju macierzystego. **Oskarżenie to jest nieuzasadnione.** Stanowimy rozsiane po całym świecie bratestwo. Dzielimy radość i smutek z muzułmanami we wszystkich częściach świata. **Lecz politycznie nie mamy żadnego innego kraju, prócz Indyj, ani nie znamy innego patrjotyzmu za wyjątkiem indyjskiego. Wraz z całą ludnością Indyj niechętnem okiem spoglądaliśmy na wszelką interwencję w sprawach indyjskich z którejkolwiek strony muzułmańskiej“.**

W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że oświadczenie Aga-Chana, które brzmi jak usprawiedliwienie się, ma być jedynie wyrazem jego osobistego poglądu. W najlepszym wypadku enuncjacja ta miałaby być dyplomatycznym wybiegiem, mającym na celu osłabienie niekorzystnego wrażenia, jakie nazewnątrz wywierają niesnaski między ugrupowaniami delegatów indyjskich na Konferencję Okrągłego Stołu. W istocie przeważająca większość delegatów muzułmańskich hołduje poglądom głównego leadera tej grupy Maaulana Szaukat-Ali'ego. Jedynym delegatem muzułmańskim, prowadzącym jawną opozycję przeciwko polityce Szaukata Ali'ego i zwalczającym jego zamiary, jest sir Ali Imman, reprezentujący muzułmańskie stronnictwo nacjonalistyczne w Indjach i występujący zdecydowanie przeciwko **wciąganiu w dyskusję na Konferencji Okrągłego Stołu spraw nieidyjskich.**

Szaukat Ali natomiast bynajmniej nie ukrywa swych żądań i celu swych zamierzeń. Niejednokrotnie dał on wyraz swym sympatjom dla aspiracji Arabów palestyńskich w interpretacji naczelnego mufti'ego Jerozolimy, z którym Szaukat Ali jest blisko zaprzyjaźniony, zwłaszcza od czasu pompatycznego pogrzebu jego brata Maaulana Mohamed Ali'ego, którego zwłoki złożone zostały w katakumbach meczetu Omara w Jerozolimie. Jak już przed kilku tygodniami donoszono, Szaukat Ali wysuwa żądanie założenia w Jerozolimie centralnej siedziby wznowionego kalifatu muzułmańskiego. W tej kwestji Szaukat Ali miał już zainicjować pertraktacje z Ghandim i innymi przywódcami indyjskimi jak również z przedstawicielami rządu brytyjskiego. Bawiąc w Palestynie w pierwszych dniach września Szaukat Ali zapewnił członków egzekutywy arabskiej, że w Londynie gorliwie ujmie się on za sprawą Arabów palestyńskich. Był on też inicjatorem projektu założenia w Jerozolimie uniwersytetu muzułmańskiego, przyrzekając pełne swe poparcie temu projektowi. Ostatnio zapowiedział on również 6-miesięczną podróż po krajach muzułmańskich celem propagowania sprawy Arabów palestyńskich i zbierania funduszów pieniężnych na ich rzecz.

W kołach sjonistycznych w Londynie oczekują zatem z napięciem wyników zabiegów Szaukata-Ali'ego na konferencji Okrągłego Stołu. (ŻAT).

——

Dwaj Żydzi w Radzie m. Pragi

Praga (ŻAT) W wielu miastach i gminach wiejskich Czechosłowacji odbyły się wybory do rad miejskich i gminnych. We wszystkich prawie większych miastach zgłoszone zostały odrębne żydowskie listy kandydatów. W Pradze lista „stronnictwa żydowskiego“ uzyskała 8,109 głosów i zdobyła 2 mandaty, które obsadzone będą przez prezesa sjonistycznego C. K. w Czechosłowacji Norberta Adlera i głównego pełnomocnika „stronnictwa żydowskiego“ dra Fr. Friedmanna. W r. 1929 „Stronnictwo żydowskie“ zdobyło podczas wyborów do parlamentu w Pradze 6.326 głosów, przyrost więc sięga prawie 2,000 głosów. Dokładne wyniki wyborów w innych miejscowościach nie są jeszcze znane.

„Rady“ p. Jorgi

Bukareszt (ŻAT) Pismo rumuńskie „Renesterea Noastra“ podaje następującą wiadomość z miasteczka Ramniku-Sarat: Prezes rady ministrów prof. Jorga w tych dniach bawił w tem miasteczku i był obecny na uroczystości kościelnej. Wśród obecnych premjer zauważył pewnego kupca żydowskiego, do którego zwrócił się z następującemi słowami: Czyż nasze święta nie są piękniejsze niż wasze? Temu kto posiada dwa Testamenty, jest lepiej niż temu kto wierzy tylko w jeden. Już wielki czas abyście się wyzbyli swej dawnej odzieży i włożyli nową“.

„Renesterea Noastra“ dodaje, iż od takiej osobistości jak prof. Jorga można było oczekiwać głębszych „sentencyj“.

Żydzi kozłem ofiarnym także w Holandji

Amsterdam (ŻAT) Część prasy holenderskiej wysunęła ostatnio szereg zarzutów o charakterze antysemickim przeciwko finansistom żydowskim, którzy rzekomo ponoszą odpowiedzialność za zbyt niskie kursy holenderskich państwowych papierów wartościowych, naskutek czego skarb państwa poniósł dotkliwe straty. Szczególnie prowadzona jest naganka przeciwko 4-m członkom rady giełdowej — Żydom

Dziennik socjalistyczny „Het Volk“ odgranicza się z oburzeniem od tej naganki.

W kołach żydowskich kampanja ta wywołała pewne zaniepokojenie, ponieważ od wielu lat nie dostrzegano już w Holandji żadnych objawów antysemityzmu.

——o§o——

MARYNARZE ANGIELSCY W PALESTYNIE. — W Palestynie bawiło kilka dni 50 oficerów i marynarzy śródziemnomorskiej floty angielskiej, którzy pełnią służbę na krążowniku „London“. Marynarze zwiedzili różne miejscowości w kraju.

JUBILEUSZ WYBITNEGO FIZYKA PROF. GRAETZA. Znany fizyk monachijski, prof. Leo Graetz, syn znakomitego historyka żydowskiego, prof. Henryka Graetza, obchodził w tych dniach 70-lecie swoich urodzin. Dla spraw żydowskich prof. Graetz nie zdradza żadnego zainteresowania.

ZGON PRZYWÓDCY „ŻYDÓW PRACUJĄCYCH“ W AUSTRJI. We Wiedniu zmarł nagle na skutek udaru serca Gustaw Moritz, przywódca „Związku Żydów pracujących“, który liczył lat 60. „Związek Żydów pracujących“ oraz „Poalej-Sjon“ stanowią lewe skrzydło w radzie wiedeńskiej gminy żydowskiej. Gustaw Moritz w ciągu wielu lat był czynnym członkiem austrjackiej socjal-demokracji i redaktorem czasopism socjalistycznych.

STREJK RABINÓW W UZHORODZIE. Obecnie dopiero doszło do wiadomości publicznej, że w drugim dniu Rosz Haszanah dwaj rabini bożnicy ortodoksyjnej w Uzhorodzie (stolicy Rusi Podkarpackiej) ogłosili strejk z tego powodu, iż zarząd bożnicy odrzucił żądanie podwyżki płac, wysunięte przez rabinów. Ze strejkiem tym solidaryzowali się też kantorzy i szamesi tej bożnicy.

LIST NOWEGO WYSOKIEGO KOMISARZA PALESTYNY. W odpowiedzi na list powitalny członków Wadd Hair w Jerozolimie, nowo mianowany Wysoki Komisarz Palestyny, gen. Arthur Grenfell Wauchope, daje wyraz nadziei, że pod jego rządami kraj korzystać będzie z powszechnej pomyślności. Wysoki Komisarz wierzy, iż zdoła do tego się przyczynić.

Nowe rozporządzenia

Nr. 87 Dziennika Ustaw R. P. z 30 września br. zawiera:

Rozporządzenie Rady Ministrów: Poz. 679 — z d. 25 września 1931 w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8 listopada 1929 o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników Państwowego Banku Rolnego.

Rozporządzenia Ministrów:

Poz. 680 -- Skarbu, Przem. i H. oraz Roln. z d. 28 sierpnia 1931 w sprawie zwrotu ceł przy wywozie bekonów i szynek.

Poz. 681 -- Skarbu. Przem. i H. oraz Roln. z d. 28 sierpnia 1931 r. w sprawie zwrotu cła przy wywozie mięsa wieprzowego, wołowego, cielęcego i baraniego.

Poz. 683 — Wyzn. Rel. i O. P. z 13 sierpnia 1931 wydane w porozumieniu z Min. Skarbu o uchyleniu rozp. z 30 listopada 1927 w sprawie uposażenia dyrektora, instruktorów i prelegentów Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Poz. 684 — Sprawiedl. z 12 września 1931 o rozmieszczeniu sądów grodzkich w powiecie częstochowskim w okręgu sądu okręgowego w Piotrkowie.

Poz. 685 — Pracy i Opieki Społ. z 15 września 1931 w sprawie przyznania prawa do zasiłków częściowo zatrudnionym robotnikom. niektórych zakładów pracy w województwach: śląskiem i lwowskiem.

Poz. 686 — Reform Rolnych z 17 września 1931 wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu i Sprawiedl. w sprawie opłat za nadzór nad parcelacją.

„HOSZANOTH“

Zwyczaj uderzania gałązkami wierzbowemi i odrywanie wskutek tego liści w ostatni dzień Sukot jest bardzo stary. W okresie Drugiej Świątyni, zwyczaj ten odgrywał dużą rolę w czasie ceremonji świąt Sukot. Kapłani zwyczajnie w siódmy dzień Sukot uderzali gałązkami wierzby o boki ołtarza, poczem obchodzono ołtarz siedem razy. Jak dalece ten zwyczaj był zakorzeniony wśród ludu żydowskiego żyjącego w Palestynie, wskazuje chociażby fakt, że jeśli nawet siódmy dzień Sukot przypadał na sobotę to ceremonjał ten stosowano w całej pełni. Później dopiero, kiedy zreformowano kalendarz żydowski, ułożono święta w ten sposób, by siódmy dzień Sukot nie wypadł nigdy w sobotę i aby sobota nie przeszkadzała wykonywaniu tego ceremonjału. Charakterystycznem jest, że Tora nie wspomina ani słowem o tym zwyczaju obrywania gałązek wierzby. Uchodzi za rzecz pewną, że jest to tylko zwyczaj ludowy.

Skąd ten zwyczaj pochodzi? Uczeni twierdzą, że jest to zwyczaj bardzo dawny, i że jest być może o wiele dawniejszy, niż wiele przepisów i praw zawartych w Torze. Ale, podobnie jak wiele takich zwyczajów ludowych, nie wszedł i ten zwyczaj do oficjalnego rytuału i stał się niejako tylko częścią religji ludowej, nieobjętej oficjalnem ustawodawstwem religijnem.

Nie włączono też do oficjalnej religji innego zwyczaju stosowanego również w święta Sukot. Chodzi tu o oblewanie wodą ołtarza w świątyni. Obydwa te zwyczaje odprawiano siódmego dnia Sukot a nie ulega wątpliwości, że obydwa miały wspólny a charakterystyczny dla zatrudnienia ówczesnego Żyda motyw. Motywy tego zwyczaju były obfite. Lanie wody na ołtarz miało, wedle wierzeń ludowych, przynieść obfity deszcz. Wierzenie to opiera się na osobliwem nieco pojmowaniu działania natury, wedle którego skutek miał być podobny do przyczyny. Wierzono więc, że skoro wlewa się wodę, będzie padał deszcz, że skoro w Nowy Rok spożywa się miód, cały rok minie bez przykrości. Lanie wody na ołtarz było tedy środkiem do spowodowania deszczu, a obrywanie świeżych gałązek wierzby rosnącej nad wodami było symbolem przyszłych obfitych żniw. Nie ulega wątpliwości, że obydwie te ceremonje nie są specyficznie żydowskie. Zna je wiele ludów, znają je szczególnie ludy maloazjatyckie. Uczeni wywodzą pochodzenie tych ceremonij jeszcze z czasów kananejskich twierdząc, że Żydzi wiele zwyczajów przejęli od ludów, które zastali w Kanaan.

Jakkolwiek rzecz się ma, obydwa zwyczaje zachowane jeszcze po dzień dzisiejszy wskazują na silną łączność narodu z ziemią i z pracą na roli.



Massigli, delegat Francji w Komisji Rozbrojeniowej Ligi Narodów, odegrał wybitną rolę podczas ostatniej sesji genewskiej

RADJO

PIĄTEK, 2 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał, Hejnał 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,50 Kom. gosp. 15,25 „Ogrody działkowe“ — M. Adamkiewicz, 16 Gramof. 16,45 Dla rybaków, 16,50 Pog. liter. franc., 17,15 Gramof. 17,35 Odczyt, 18 Koncert mandolin, (Brahms, Glinka, — romanse), 19 Rozm. kom. sport., przegl. turystyczny, 19,20 Feljet. „Wielkomiejskie podwórko“ — St. Knauff, 19,35 Gramof. 19,40 „Czy istnieje psychika męska i kobieca?“ — Dr. H. d'Abancourt, 19,55 Kom. meteor., dziennik pras., kom. sport., 20,15 Koncert filh. warsz.: dyr. Fitelberg, A. Földessy (wiolończ.) Beethoven, Szymanowski. — Dziennik pras., 22,30 Kom. meteor., sport., 22,40 Muz. tan.

Katowice (408,7) 11,40—15,45 p. Kraków, 15,45 Pogad. dla młodzieży, 16—19 p. Kraków, 19 D. c. powieści, 19,15 Rozmait. 19,30 „W Afryce“ 19,55—23 p. Kraków, 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (380,7) 11,58—15,10 p. Kraków, 15,10 Dla dzieci, 15,25—16,30 p. Kraków, 16,30 „Szachy“, 16,45 —18 p. Kraków, 18 Koncert solistów, 19—19,40 p. Kraków, 19,40 „Nowoczesne hieroglify“, 19,55—24 p. Kraków.

Rzym (4412) 13,10, 17,30, 21 Muzyka.

Wiedeń (516,4) 11,30, 12,40, 17, 19,40, 20,15, 22,10 Muzyka.

Budapeszt (550,5) 12, 19,30, 20,15, 21,30 Muz.

—o§o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „On i jego siostra“.
CORSO: „Rozkosze gościnności“ (Buster Keaton).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Papo, ja chcę hrabiego“ (H. Liedtke).
SZTUKA: „Liljom“
ŚWIATOWID: „Światła i cienie macierzyństwa“.
UCIECHA: „Rozstrzygająca noc“.
WANDA: „Sekretarka osobista“
WARSZAWA: „Orły pustyni“ (Gustaw Fröhlich, Oskar Marion, Dorota Elster).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„TŁOMACZ:“ Dokładny adres poda redakcja „Moznaim“ Tel- Awiw P. O. B. 50.

MIŁOŚNICY POKOJU: Nie mamy cyfr pod ręką.

P. FEIGA LOEWI W TARNOBRZEGU: Adresu nie znamy. Może zwróci się Pani do konsulatu Stanów Zjedn. A. P. w Warszawie Jasna 11.

Z SALI SĄDOWEJ.

Kulminacyjny punkt w procesie Ręczmienia
o tajemniczy mord pod cmentarzem rakowickim

Kraków, 2 października.

Przerwana w ubiegłą sobotę rozprawa przeciw Janowi Ręczmieniowi, toczyła się wczoraj w dalszym ciągu przed sądem przysięgłych w Krakowie.

ZNAWCZYNI PISMA COFA SWOJE ORZECZENIE.

Na wstępie zabrał głos obrońca Dr. Rappaport, który odczytał list, jaki otrzymał od znawczyni pisma, p. Ewy Łuskiny. Jak wiadomo, p. Łuskina i znawca p. Król orzekli na poprzedniej rozprawie, iż listy pisane pod adresem Wydziału Śledczego w Krakowie i „Il. Kurjera Codz.“, a donoszące, iż ś. p. Ginalskiego zamordowali komuniści, pochodzą z ręki oskarżonego. Obecnie pisze p. Łuskina między innemi, iż „przychyla się do opinji, wyrażonej na rozprawie przez obrońcę i jednego z sędziów przysięgłych i uchyla wyrażoną pewność pochodzenia inkryminowanych listów z ręki oskarżonego.

W dalszym ciągu zeznawała Helena Strączkówna, kobieta lekkich obyczajów, która spotkała się z oskarżonym 7 listopada w nocy, a więc wtedy, kiedy zamordowano Ginalskiego.

HISTORJA JEDNEJ NOCY.

Kiedy szłam ulicą Rakowicką od strony ulicy Lubicz, — mówi Strączkówna, — zauważyłam nadchodzącego z przeciwnej strony jakiegoś mężczyznę, który szedł drugą stroną ulicy. Po chwili podszedł on do mnie i przemówił jakimś obcym językiem. — Opdowiedziałam, że nie rozumię po niemiecku. — Wówczas on zaproponował mi, tym razem już w języku polskim, abym z nim poszła. Zgodziłam się na to, wówczas zawołał dorożkę i kazał jechać na dworzec kolejowy. Jeszcze na ulicy zauważyłam u niego lewą rękę owiniętą w białą szmatkę i zarzutkę dołem splamioną krwią. Na pytanie moje objaśnił mnie, że w jednej z restauracyj na Kaźmierzu został pobity i pokaleczony.

Gdy przyjechaliśmy na dworzec, Ręczmień kupił papierosów (płaskich), poczem wsiedliśmy z powrotem do dorożki i pojechaliśmy na Starą Olszę, do mojego mieszkania. Gdy przyjechaliśmy na miejsce, Ręczmień zapłacił dorożkarzowi i kazał mu przyjechać po siebie na drugi dzień o godz. 5'30 rano. — gdyż mówił, że musi być punktualnie w biurze.

Znalazłszy się ze mną sam na sam w pokoju, odwinął chustkę z lewej ręki, obmył ręce z krwi, a następnie przystąpił do zmywania krwawych plam na zarzutce i na spodniach. Zauważyłam również, iż miał oderwaną klapę zarzutki, którą przyszył sobie później.

TAJEMNICZE ZAWINIĄTKO.

Zauważyłam, iż był jakby jakiś podniecony, zachowywał się niespokojnie, prosząc mnie, abym zamknęła drzwi. Po wyczyszczeniu zarzutki wyjął z jej kieszeni jakiś pakuneczek, który ukrył następnie pod poduszką, starając się, abym tego nie zauważyła. Rano wyjął tę paczkę i schował ją do kieszeni. Odchodząc zapomniał chusteczkę, którą ona wyprała, a następnie przedłożyła policji.

Okazuje się, iż Strączkówna znała również zamordowanego Ginalskiego, którego poznała 2 listopada. Ginalski zabrał ją do hotelu „Narodowego“, gdzie pozostał z nią do 3 listopada w południe.

Świadek Marja Majowa, gospodyni mieszkania, w którem bawił Ręczmień ze Strączkówną, nie widziała oskarżonego, gdy przyszedł do jej mieszkania. Rano około godz. 5'30 weszła do kuchni, gdzie zastała Ręczmienia już ubranego w zarzutkę. — Oskarżony na jej widok odwrócił się tyłem, nie chcąc, by go poznała.

Niemniej jednak świadek stwierdza, iż Ręczmień jest tym mężczyzną, który bawił u Strączkówny krytycznej nocy. Oskarżony zresztą nie wypiera się tego.

Dokładny przebieg śledztwa od chwili znalezienia trupa ś. p. Ginalskiego aż do aresztowania Ręczmienia przedstawia świadek Kostecki, wywiadowca policji. Przybył on na miejsce wypadku 8 listopada o godz. 8 rano. Znalazł zwłoki ś. p. Ginalskiego, leżące w rowie. Głowa była strasznie zmasakrowana, co nasunęło w pierwszej chwili przypuszczenie, iż jest to

MORD SADYSTYCZNY.

Dalsze badania, a w szczególności stwierdzenie, iż kieszenie ubrania zmarłego były wywrócone na wierzch, odrzuciły tę tezę i ustalono, iż ma się do czynienia z mordem rabunkowym. Przy zamordowanym nie znaleziono żadnych dokumentów ani też innych przedmiotów, które pozwoliłyby na ustalenie jego identyczności. W kieszeniach znaleziono jedynie dwa kluczyki, pochodzące, jak się później okazało, od mieszkania, oraz list, adresowany: „Jan Ginalski, Kraków, poste restante“ To dało już pewien substrat, w jakim kierunku prowadzić śledztwo. Upewniono się jeszcze bardziej, gdy znaleziono nazwisko zmarłego, wyszyte pod kołnierzem marynarki. Teraz nie ulegało już wątpliwości, iż zamordowanym jest Ginalski, zamieszkały przy ul. Szlak l. 63, jak ustalono na podstawie dochodzeń w biurze meldunkowem. Podczas sekcji zwłok znalazł sędzia śledczy w kieszeni zmarłego karteczkę, na której z jednej strony było napisane „Ręczmień“, na drugiej zaś „Makosz“. Dochodzenia, prowadzone w kierunku owego Makosza wykazały, iż nie ma on nic wspólnego ze sprawą. W dalszym ciągu przedstawia świadek tory, po jakich toczyło się śledztwo, aż do chwili aresztowania oskarżonego Ręczmienia, a wreszcie odpowiada na szereg pytań, zadanych przez obronę.

Po zeznaniach tego świadka odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.



Rok IV. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 18

Witamy!

Chaim Nachman Bialik, nasz wielki poeta, pierwszy mistrz słowa hebrajskiego, przyjechał do Polski. Przywiózł ze osbą pozdrowienie z pięknej, słonecznej Ojczyzny i dobrą, serdeczną awiarę, że mimo walk i zmagań będzie dobrze, bo chcą tego młode serca i umysły, pełne miłości dla ideału.

Życie Ch. N. Bialika jest jednem pasmem walk o doskonalenie się wewnętrzne, jest jednym triumfalnym pochodem rozwijającego się piękna duszy, która poprzez pracę nad sobą, poprzez przeciwności życiowe, doszła do takiej doskonałości.

Dzisiaj jest Bialik naszą wielką ozdobą, naszem dobrem słońcem, które szczodrze obdarza nas promieniami swego pięknego słowa i myśli.

Witamy Go najserdeczniej w naszem gronie, będziemy się starali o bezpośrednie zetknięcie się z Nim i podzielenie się z Wami naszemi wiadomościami.

„Simchat Tora“

Jeszcze we wolne święta kupiła mu matka piękną chorągiewkę i pełne pudełko „fajerwerków“. Gdy wieczór zapadł, odziała go w nowe ubranko i posłała z ojcem do bet-hamidraszu. Bożnica była cała rzęsiście oświetlona i odświętnie przybrana. Dokoła „amudu“ stała gromadka rozpłomienionych dzieciaków z „flagami“ i różnokolorowemi świeczkami w rączkach i z niecierpliwością oczekiwała końca modliwy „Maariw“. Po modlitwie miał bowiem reb Josele, jak zwykle, tańczyć „hakufot“ z rodałami w dłoniach, przy wtórze cudownej melodji. — Zzapartym oddechem wypatrywały więc dzieci tę chwilę szczęśliwą, ten moment radosny. Do tej to ożywionej grupki przyłączył się też nasz mały, uzbrojony w pstrą chorągiewkę i pęk płonących rakiet. Oczy iskrzyły mu się od wzruszenia, a serudszko skakało od wewnętrznej radości. Szczytu dosięgła jednak jego uciecha dopiero wówczas, gdy reb Josele w świętej ekstazie, z Torą w ręku, począł rytmicznie posuwać się naprzód. Bet-hamidrasz cały huczał od potężnego śpiewu i gromkich oklasków. A gdy reb Josele w pląsie zbliżył się do malca, ten z głęboką czcią ucałował Torę i na znak hołdu nisko uchylił swój sztandar. Wtedy jednak stało się coś niespodziewanego. Chorągiewka niebacznie uchylona, zajęła się od „fajerwerków“ i stanęła nagle w płomieniach. Na widok ognia pastwiącego się nad tak drogim przedmiotem, zakręciły się dziecku łzy w oczach. Czarowna pieśń atoli, która szumiała wokoło, niby wezbrana rzeka, nie dała mu płakać. A skoczne, weselne tony wypogodziły mu z powrotem zachmurzoną twarzyczkę w dniu ogólnej uciechy, w dniu „Radości Zakonu“.

L. Jamer (Rzeszów).

Pierwszy tydzień pracy przy uprawie tytoniu

Z Rosz Piny, gdzie młody nasz korespondent spędził wśród pracy swe wakacje, posyła on Dzienniczkowi i jego czytelnikom następujący list:

Rosz Pina, w sierpniu.

Godzina 4-ta nad ranem. Słońce jeszcze nie weszło, a ostanie gwiazdy znikały za horyzontem. Dookoła cisza; słyszę tylko kroki Arabów, przedemną idących i stąpanie osiołka, na którym jadę. W pole idziemy, na pracę.

— Jesteśmy na miejscu, — odezwał się Arab.

— Widzisz, chaładża, — powiada on, — oto plantacje tytoniu; będziemy zbierać dojrzałe listki z tych małych szczepków. U was nazywa się to „katif“, — dodaje z lekkim uśmiechem. — Zaczęliśmy pracować.

Szczepki tytoniu są sadzone rzędami, tak, żeby można było przechodzić pomiędzy niemi. — Potrzebne to jest właśnie dla katifu, kiedy trzeba, przechodząc — zbierać dojrzałe liście. Pracujemy w spokoju. Powoli mijają rzędy plantów, a skrzynie, przeznaczone na zebrane liście, zaczynają się napełniać. Palce moje, nieprzyzwyczajone do pracy, nie szybko zdejmują liście. O, Arabowie, ci pracują! jak automat, zbierają ich palce, a ręce pracują niby maszyna. Prześcignęli mnie też o wiele rzędów.

Czuję, że zgarbiony przez cały czas grzbiet zaczyna boleć nieznośnie. Ach, gdyby tak można było wyprostować się na chwilę... Lecz nie, należy pracować!

Słońce wschodzi. Ogromna, czerwona kula błyszczy z za Hermonu i oświetla przecudnem światłem Mei-Merom. Ach, jak to pięknie, jak z bajki. Tymczasem pracujemy szybko, mijając rzędy tytoniu. Trzy wielkie skrzynie napełniły się już do połowy listkami.

Zostałem w tyle. Arabowie są daleko przedemną. Pracuję prawie sam. No, to tylko pierwszy dzień, — pocieszałem się. — nabiorę wprawy, będę z czasem pracował, jak i oni. — Lecz zgięty przez cały czas grzbiet boli, boli nieznośnie. Przerywam pracę na chwilę i prostuję się, aż wszystkie kości zatrzeszczały.

Czuję że muszę odpocząć, dalej pracować nie sposób. Wchodzę do sadu winogronowego, kładę się pod drzewo i patrzę w cudne, szafirowe niebo palestyńskie. Boże, jak cudownie! Wszelkie piekna przyrody, co najcudowniejsze, zgromadziły się w jednym zakątku. Jakie to wszystko urocze dookoła: z jednej strony wielkie jezioro Kineret błyszczy i kąpie się w promieniach słońca, a z drugiej — Mej-Merom wraz z Hermonem uzupełniają świetny krajobraz. Oko nigdy się nie nasyci, nigdy nie będzie mogło dostatecznie się napatrzeć tym przecudownym widokom.

Duża, dojrzała gałąź winogronowa zwisa mi do samych ust. Poczułem pragnienie. Nie myśląc wiele, zjadłem winogrona, nie używając nawet do tego rąk.

„Taal ja chaladża“ (dosyć już panie) — usłyszałem głos Muchamed Ibrahima, — skończyliśmy, wracamy.

Jednym susem znalazłem się na osiołku i ja-

Z prac naszych czytelników.

Erec

Jest piękny dzień wrześniowy. Z gmachu szkolnego wysypuje się gromadka pierwszoklasistek. Na dziecinnych twarzyczkach znać jakieś podniecenie. Najsilniej maluje się ono w rozradowanej buzi i błyszczących oczach małej Ewuni. Szybko zdąża do domu, aby czemprędzej podzielić się z mamusią radosną nowiną. Wielkiemi krokami, o ile na to pozwalają jej drobne nóżki, przebiega schody i zadyszana wpada do pokoju. „Szalom, mateczko! — woła już od progu, — wiesz, co się dziś przydarzyło w szkole? Helunia S. jedzie do Erec! Dziś, po dwutygodniowej nieobecności przyszła się z nami pożegnać. Smuciłyśmy się z jej odjazdu, gdyby nie jej wielka radość, która po części i nam się udzieliła. I mimowoli zadałam sobie pytanie: Co to jest Erec i z czego Helunia tak się cieszy?“ — „Dziecko kochane, — powiada matka, siadając na sofce, — chodź, a odpowiem ci na pytanie, które cię tak zajmuje — Erec jest naszą ojczyzną. Praojcom naszym przekazał ją Pan Bóg, jako krainę mlekiem i miodem płynącą. Ale sąsiednie państwa patrzyły zawistnem okiem na dobrobyt narodu żydowskiego. To też przodkowie nasi, mimo swej dzielności, raz po raz popadali w niewolę, a w końcu ważne wypadki dziejowe rozprószyły ich po całym świecie. I tak ojczyzna nasza z kraju kwitnącego zamieniła się w dziką pustynię, do której przywędrowali obcy przybysze i rozgospodarowali się na dobre. I jeczeli bracia nasi prześladowani przez poszczególne państwa. — Aż nadeszła chwila przełomowa, gdy idea, nurtująca oddawna w sercach patrjotów, zamieniła się w czyn I wyruszyli młodzieńcy, pełni zapału i poświęcenia, na oswobodzenie ojczyzny z mocy przywłaszczycieli. Dzierżąc w jednej ręce miecz, a w drugiej pług, zapuszczali się coraz głębiej, pracując jedynie dla swych współwyznawców, którym pragnęli umożliwić powrót do ziemi ojczystej. Słowa zachęty przyniosły pożądany skutek i dziś już szerokie warstwy młodzieży garną się do poświęcającej pracy dla ogółu. Pozostali rodacy starają się wspólnemi siłami nieść im ofiarną pomoc. To też zdziś tylko słychać język żydowski, organizują się instytucje, które z drobnych datków zbierają ogromne fundusze na rzecz podniesienia kraju. Każdy Żyd więc, rozumiejący cel tych organizacyj, powinien drobnym choć datkiem przyczynić się do funduszu narodowego, bo jak głosi przysłowie: „Ziarnko do ziarnka, a będzie miarka“.

Pogodna dotychczas twarzyczka dziecka — przybrała wyraz zamyślenia. Z głębokiej zadumy zbudził ją głos matki: „No Ewuś! rozumiesz już teraz, co to jest Erec i dlaczego pragnieniem każdego Żyda jest spocząć w tej świętej Ziemi?“

„Tak, mateczko, dziękuję Ci serdecznie za opowiadanie. Teraz już rozumiem radość Heluni“.

Irena Mahlerówna i Glena Anglisterówna.

zda do domu.

Chłodny prysznic odświeżył me zmęczone członki, a sute śniadanie dodało energji do dalszej pracy. Teraz mamy nawlekać zerwane liście na specjalne igły. Praca ta jest trochę monotonną i dlatego też mało interesującą. I tutaj — jak przy katifie — nieprzyzwyczajone palce pracują nieumiejętnie. Raz po raz kłuje mnie igła, a nawlekanie idzie powoli.

Lecz w pracy nabieram wprawy. Coraz prędzej kończę długie igły, coraz mniej kłuję palce. Pracujemy z początku w ciszy, oddani myślom. Lecz nie czas na sentymenty, należy intensywnie pracować! — Oddałem się zupełnie pracy.

Uprzyjemniamy sobie czas, jak możemy. Dowcipy sypią się, jak z rogu obfitości, u i ówdzie zaśpiewa ktoś jakąś piosenkę lub opowie anegdotę. Szczery, zdrowy śmiech rozlega się za każdym razem, gdy dowcip się podoba. Dwaj Arabowie, z nami pracujący, śpiewają od czasu do czasu piękne melodje wschodu. Tymczasem praca idzie naprzód, skrzynie zaczynają się wypróżniać. „Macher" — dodaje nam odwagi Muchamed, znający dość dobrze hebrajskie. — „skończymy dziś do południa". — dodaje.

Zagryzam wargi, staram się nie myśleć o niczem, prócz pracy. Palce poruszają się szybko, nawlekając liście na igłę.

Jak na pierwszy dzień jednak zbyt dużo. Ręce stały się ociężałe, palce — powolne. Zauważywszy to Muchamed, zawołał: „Dosyć na dzisiaj, chaładża, wszak to twój pierwszy dzień. „Dobrze, — odpowiedziałem„ wstając z miejsca.

Znów pobiegłem pod prysznic. Wyszedłem zupełnie odświeżony. Zmęczenie znikło.

Popołudnie pozostało tym razem wolne. — Osiodłałem osiołka, by pojechać szosą, wiodącą do Safedu. Osiołek stąpa powoli, bo góry są dość strome. Z każdą chwilą odsłaniają się przedemną cudowne, niewidziane dotąd strony. A wszystko tak urocze, tak piękne. Chociaż góry Galilei pokryte są skałami, lecz widoki z nich są wspaniałe. Godzinami możnaby stać na Har-Kenaan i patrzeć na wspaniały krajobraz. Serce napełnia się wówczas dziwnem uczuciem błogości.

Od czasu do czasu zatrzymuję osiołka, aby nasycić się ciszą, panującą wśród gór, zupełny spokój, nawet ptak nie trzepoce skrzydłami, nawet mucha nie zabrzęczy. Jak przyjemnie, jak cudownie. Czuję, że stargane miejskim hałasem nerwy uspakajają się tutaj, w tej ciszy. Chciałoby się zostać na wieki wśród tych gór, mieć zawsze przed sobą tylko ten jeden majestatyczny widok. Gdyby można było przez całe życie pracować wśród tych gór, móc zawsze patrzeć na te widoki — jakżeby pięknem to byłoby.

Gideon Hausner.

Historja o fartuszkach

Sklep pani Dreptalskiej mieścił się w małej, bocznej uliczce. Klarcia zachodziła tam często po rozmaite rzeczy, a załatwiała te sprawunki tem chętniej, że „ciocia" Dreptalska miała dla niej zawsze dobre słowo, a nieraz i dobrego cukierka. Ucieszyła się więc bardzo, kiedy pewnego dnia matka jej oświadczyła, że ma u pani Dreptolskiej szereg sprawunków do załatwienia i że Klarcia może także pójść. Podczas gdy matka przeglądała materje nałożone przez „ciocię", Klara oglądała inne wspaniałości, wchłaniając w siebie zapach czarownego sklepu.

Nagle zawołała: „Ach co za śliczne chustki do nosa ma pani tutaj; prawie tak wielkie jak obrusy". „Wnet byłaby sukienka dla małej" — powiedziała Dreptalska. „Sukienka nie, ale fartuszek" odparła matka — i po krótkim namyśle kupiła sześć wielkich, barwnych chustek do nosa i Klarcia sama zaniosła je do domu — i nie wiedziała, że nosi swój los.

Bo z tych sześciu chustek do nosa powstało rzeczywiście sześć fartuszków. I to sześć całkiem niebrzydkich fartuszków. Jeden był czerwony z białemi kropkami, inny niebieski z żółtemi gwiazdkami. Klarci one się bardzo podobały.

Ale kiedy poraz pierwszy pojawiła się w nich w szkole powstał szalony śmiech. Hanka Rot wołała: „chustkę do nosa nosi Klara na brzuchu, chustkę taką jaką ciocia Dreptalska ma w sklepie!" Irenka sięgnęła po fartuszek i zapytała czy też jest suchy — i wszystkie się śmiały. Jeszcze gorzej było w dniach następnych. Gdziekolwiek Klarcia się ukazała, powstał śmiech i wołanie: „o, idzie fatuszek do nosa, fartuszek do nosa!" Najchętniej byłaby Klarcia zdarła ze siebie ten przeklęty fartuszek i wrzuciła do pieca. Wreszcie poskarżyła się matce. Matka powiedziała: „Nie troszcz się o ich śmiech. Jeżeli ktoś trochę inaczej myśli lub czuje, jak tłum, tego oni wyszydzają. Niech się śmieją, a ty idź swoją drogą. — Chyba, że ci się nie podobają te fartuszki".

— „Podobają mi się. Ale jeżeli cały świat się ze mnie śmieje, to przecież tego nie mogę znosić".

— „No, no tych kilka mikrusek to jeszcze nie jest cały świat. Z niejednego się śmieli, który potem doszedł do wielkich zaszczytów. Ale jeżeli chcesz, to ubierz znowu swój stary fartuszek, a te włóż do szafy na tak długo, aż zmądrzejesz i nie będziesz się troszczyć o to co inni mówią."

Klarcia podziękowała matce, zebrała barwne fartuszki i wepchnęła je do dolnej szuflady. Potem ubrała swój stary, połatany fartuszek i ze spokojnem sercem poszła do szkoły. Z ulgą stwierdziła, że nikt nie krzyczał za nią i niespostrzeżenie wcisnęła się między tłum dzieci. Na ostatnim stopniu schodów poczuła, że ktoś ją chwycił za ramię. Była to dziewczynka z wyższej klasy, która zawołała: „A to co takiego? Czy to nie ty jesteś dziewczynką z fartuszkiem do nosa?"

„Nie" — skłamała Klarcia i zaczerwieniła się po uszy. „Pewnie, że to ona" — wołały dzieci. „Gdzież jest twój fartuszek do nosa? Czy może tatuś przez zapomnienie schował go do kieszeni?" — Coraz bardziej rósł krąg szydzących i z trudem tylko udało się Klarci wymknąć się i uciec do klasy. Ale tam dopiero zaczęła się wrzawa i śmiech.

Blada siedziała Klarcia na swojem miejscu i patrzała nieruchomo w książkę. Tak, to było tak, jak mama powiedziała. Kto chciał być innym jak wszyscy, ten był wyszydzany i prześladowany. Nie należała już więcej do „innych" — nigdy więcej. Tego nauczył ją dzisiejszy dzień. I to było wielkie głupstwo z jej strony chcieć się do nich upodobnić. Kim były one, które wyszydzały małą dziewczynkę z powodu barwnej szmatki. Mogły się przecież domyślić, że to mama dała jej te fartuszki. A przecież każde dziecko musi ubrać co mu matka każe. Kiedy nauka się skończyła, szła Klarcia całkiem spokojnie poprzez krzyk szyderców, a kiedy przyszła do domu, wyjęła zaraz z szuflady swoje barwne fartuszki i ubrała sobie na miejscu jeden z nich.

„Myślałam, że nie chcesz ich już nosić — zdziwiła się matka.

— „Rozmyśliłam się. Teraz będę je dopiero nosiła. Niech sobie krzyczą, ile im się podoba".

I Klarcia dotrzymała słowa. Następnego dnia poszła w gwieździstej fladze do szkoły. Zresztą po kilku tygodniach nikt się już o to nie troszczył. Zdarzenie poszło w zapomnienie — Klarcia nie zapomniała. Nie nadaremnie walczyła do końca. Nauczyła się z tego iść spokojnie swoją drogą i nie słuchać ani w lewo, ani w prawo na to „co inni powiedzą".

Oprac. El.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 17-GO.

brzmi: budzik, garncarz, poeta tapicer. — Leib Perec.

Odpowiedzi Redakcji ze względów technicznych w następnym numerze.

Kilimek ma list do odebrania w redakcji.

Michał Faraday

Anglja, a wraz z nią cały świat kulturalny obchodzi w tym miesiącu stulecie urodzin genjalnego fizyka Michała Faradaya.

Koleje życia Faradaya są wybitnym przykładem na to, jak wrodzone wielkie zdolności, kształcone wytrwałą pracą potrafią przełamać każdą przeszkodę, by wkońcu zajaśnieć w pełni swej siły.

Urodził się Faraday synem ubogiego kowala, który w małej miejscowości pod Londynem naprawdę w pocie czoła zarabiał na chleb dla swej licznej rodziny. Sądząc, że w olbrzymim Londynie łatwiej znajdzie zarobek, przeniósł się ojciec Faradaya z rodziną do metropolji. Ale tu wiodło mu się jeszcze gorzej, tak, że mały Michaś już w dwunastym roku życia myśleć musi o pracy zarobkowej. Zrazu roznosi gazety, potem ojcu jego udaje się umieścić go u introligatora. I tu padają pierwsze ziarna przyszłych wielkich odkryć w genjalny umysł młodego chłopca. Oto mały terminator, korzystając z każdej wolnej chwili, czyta książki oddane do oprawy, Szczególne zainteresowanie wzbudzają książki z dziedziny chemji i elektrotechniki. Były to czasy, kiedy odkrycie prądu elektrycznego przez Galvaniego wzbudzało powszechne zainteresowanie.

Z prawdziwą namiętnością wkracza młody Faraday w świat nowo poznanych ajawisk przyrodniczych. Za wszystkie zarobione pieniądze kupuje sobie przyrządy. Pilnie uczęszcza na popularne wykłady z dziedziny fizyki i astronomji. Pewnego razu udało mu się dostać się na wykład słynnego wówczas profesora Davyego, który w „Królewskim Instytucie" wykładał o najnowszych odkryciach z dziedziny chemji. Ośmielony przez swych przyjaciół posyła Faraday profesorowi Davyemu swoje notatki, które widocznie zainteresowały profesora, skoro tenże przyjął Faradaya do siebie jako asystenta. Teraz młody samouk ma sposobność zetknięcia się z wybitnymi uczonymi.

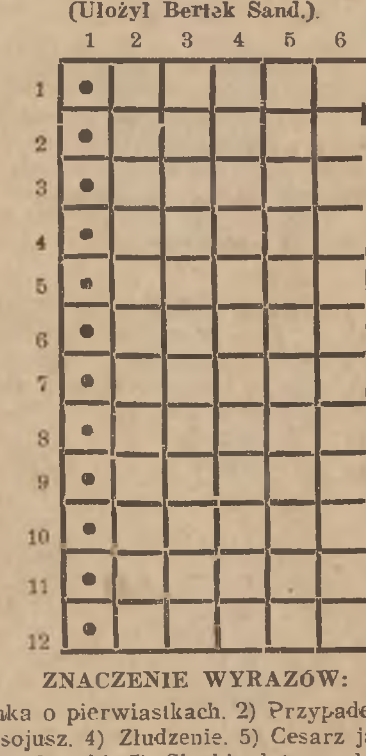
Jako wynik somodzielnej pracy ogłasza Faraday w r. 1816 swój pierwszy odczyt „o skraplaniu gazów" przynosi mu zaszczytny tytuł członka „Królewskiego Instytutu". Następuje szereg prac z dziedziny elektromagnetyzmu, w którejto dziedzinie dokonał epokowych odkryć.

;Wyczerpane ciężką pracą życie wielkiego fizyka samouka zgasło w roku 1867.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

LOGOGRYF

(Ułożył Bertek Sand.)



ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Nauka o pierwiastkach. 2) Przypadek. 3) Przymierze, sojusz. 4) Złudzenie. 5) Cesarz japoński. 6) Miesiąc żydowski. 7) Cienki płat metalu. 8) Czajnik (inacz.). 9) Siłacz. 10) Ustęp zadany do nauczenia się. 11) Sielanka. 12) Powóz.

Litery w kratkach dadzą imię i nazwisko wiel-

kiego poety.

KWADRAT MAGICZNY

(ul. „Zorza“).

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

1. pieśniarz u dawnych Gallów.
2. miesiąc żydowski.
3. zebranie (in.)
4. bandyta (in.).

W kratki wstawić słowa, któreby można czytać poziomo i pionowo.

WIZYTÓWKI

(Ul. Lehrer i Tauchner.).

PINKAS ORLA

MILA F. KASTOWA

MANIA KURZ-STYK

Czem są ci ludzie?

ROZWIĄZANIE ZAGADEK NADESŁALI:

M. Feig, Z. i F. Pacanower, Artur Spanauf, Zyguś Zeimer, Tolek Selinger, Niusia Wetstein, Niusia Königsberger, L. Jamer, Janek Zimmerman, B. Erbsman, Iza Perlbergerówna, Berisch i Pinkas Itzkowitz, Otylja Schorrówna, Walusia Begleiterówna, Genius Zucker, Hania Heitlingerówna.

NOWE ZAGADKI NADESŁALI:

E. Hoffmanówna, B. Erbsmanówna, E. Silbersteinówna, M. Birnhack, Zosia Kahn, Lola Kahane, Edzia Kruhman, Andzia Begleiter Edek Hass.

Zakończenie „Dzienniczka“

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— PREMJERA „MINDOWEGO“. Teatr im. J. Słowackiego uczci jutro jubileusz pierwszego utworu dramatycznego, którego wydaniem przed stu laty Juljusz Słowacki otworzył nową erę dramatu polskiego. W układzie scenicznym, który wymagał bardzo wydatnych skrótów, starano się przez przestawienie i powiązanie poszczególnych scen elementem mimicznym skupić akcję w logiczny bieg, uwydatniając możliwie najwyraziściej konflikt polityczny, o ile się to dało, przy największem poszanowaniu słowa poety. Widowisko ma w ten sposób 8 obrazów, z których żaden nie może nużyć zbytnią długością. Nowe dekoracje M. Różańskiego oraz nowe kostjumy, autentyczne chorały krzyżackie i ludowe litewskie motywy śpiewne, stworzą ramę zewnętrzną urozmaiconą i barwną. Premjera „Mindowego“ jest oficjalnem otwarciem nowego sezonu 1931/32, którego program szczegółowy ogłoszony będzie w najbliższym czasie.

— POŻEGNALNY WYSTĘP IGNACEGO DYGASA W „TOSCE“. Dziś w piątek powtarza opera krakowska „Toscę“ Pucciniego, z ostatnim gościnnym występem p. Ignacego Dygasa, obok którego wystąpią gościnnie pp. M. Bielecka, S. Romanowski oraz A. Mazanek.

— TEATR „BAGATELA DLA DZIECI“ otwiera sezon w niedzielę dnia 4 bm. o godz. 11 przedpoł. komedją dla dzieci w 4 obrazach Karola Zuckmayera pt. „Kakadu- Kakada“.

— DZIŚ PREMJERA W „BAGATELI“. Dowodem popularności, jaką cieszy się warszawski zespół w Krakowie jest fakt, iż wczorajsze dziewiętnaste z rzędu, a zarazem ostatnie przedstawienie rewji „Fuks wygrywa“ wypełniło widownię do ostatniego miejsca. Dziś premjera rewji pt. „Humor krzepi“ Wima, Hemara i Sygietyńskiego, w której artyści z pp. Karlińską, Fuksem, Carnero, Minowiczem, Prokopiakówną i Heinrichem na czele mają olbrzymi popis. Szczególnie Leo Fuks przygotował szereg kreacyj, w wykonaniu których nie ma sobie równego. Zainteresowanie dzisiejszą premjerą olbrzymie. Rewja „Humor krzepi“ grana będzie tylko do poniedziałku 5 bm. włącznie, albowiem już w środę dnia 7 bm. nastąpi otwarcie kina dźwiękowego w „Bagateli“.

— ZESPÓŁ ŻYD. ARTYSTÓW. (Sala Bolońskiego, Rynek gł. 34, I. p.) Ostatnie gościnne występy znakomitych artystów p. J. Strugacza, pp. Liebgoldów oraz p. I. Waldberga: w sobotę 3 bm. godz. 3'30 pop. dana będzie znana sztuka historyczna „Ofiarowanie Izaka“, o godz. 9 wiecz. świetna tragikomedja w 4 aktach pt. „Ojkałe mazik“ z życia amerykańskich przestępców. W głównej roli „Mazika“ wystąpi p. J. Strugacz.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z KONFERENCJI TARBUTU

Na czwartem posiedzeniu konferencji Tarbutu w Warszawie wygłosił Ch. N. Bialik wielki referat o książce hebrajskiej i jej rozpowszechnianiu, poczem odbyła się dyskusja, która stała na bardzo wysokim poziomie. Centralny komitet Tarbutu oświadczył, że podaje się do dymisji i nikt z dotychczasowych członków komitetu nie przyjmie więcej stanowiska w centralnym komitecie. Na konferencji wybrano także szereg komisyj jakoto permanencyjną, organizacyjną, młodzieży i finansową.

Bialik z Warszawy udał się do Łodzi. Na dworcu kolejowym w Łodzi oczekiwały Bialika tłumy publiczności, m. in. także szkoły hebrajskie ze sztandarami i orkiestrą. Wieczorem odbył się we Filharmonji odczyt Bialika. Po odczycie wrócił Bialik do Warszawy.

WYSTAWA KSIĄŻKI ŻYDOWSKIEJ

W związku z Miesiącem książki żydowskiej, proklamowanym przez żydowski P EN-klub na okres od 25 września do 25 października, Żydowski Instytut Naukowy organizuje wystawę obejmującą całą żydowską produkcję księgarską na całym świecie, począwszy od r. 1926, gdy rozpoczęła swe czynności centrala bibljograficzna ŻIN. Otwarcie wystawy nastąpi w sobotę, 3 października w salach ŻIN. Wystawa potrwa 10 dni.

DYREKTORZY WIELKIEGO PRZEMYSŁU REZYGNUJĄ Z TANTJEM

Jak donosi prasa niemiecka, członkowie zarządu Katowickiej Spółki Akcyjnej, Zjednoczonych hut „Królewskiej“ i „Laury“ wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej zrezygnowali z tantjem i 20-proc. uposażeń od 1 października br., a ponadto postanowili 5—6 proc. swych poborów przeznaczyć na rzecz funduszu bezrobocia. W ślad za tem wyżsi urzędnicy tych przedsiębiorstw przyłączyli się do tej akcji z tem, że potrącone im 20 proc. oddane zostanie na rzecz pomocy bezrobotnym. Jak słychać, Związek Przemysłowców w Katowicach rozszerzyć ma akcję tę na cały rejon przemysłowy.

NIEPRAWDOPODOBNY WYNIK LICYTACJI

Gazeta gnieźnieńska „Lech“ donosi o wprost nieprawdopodobnym wyniku licytacji, przeprowadzonej 24 ub. m. przez urząd skarbowy w Mogilnie, w krochmalni trzemieszeńskiej. Pretensje urzędu skarbowego z tytułu zaległych podatków wynosi około 30.000 złotych, zaś zajęte i sprzedane przedmioty przedstawiały wartość 40.000 zł. Przymusowa licytacja tych przedmiotów przyniosła 1.850 zł (tysiąc osiemset pięćdziesiąt zł). Z tego otrzymał urząd skarbowy tylko 350 zł, gdyż 1500 zł, jako 5 proc. pretensji przypadło tamtejszemu wójtostwu.

Te skandaliczne wyniki licytacji osiągnięto, sprzedając np. samochód osobowy wartości 13.000 złotych za 410 zł (!), zastawę srebrną na 24 osoby, wartości 7 tys. zł za 400 zł (-). Podobnie miała się rzecz z innemi przedmiotami. Licytacje takie, podcinające egzystencję właściciela i rujnujące warsztaty pracy, są na porządku dziennym.

MASOWE PORZUCANIE DZIECI W WARSZAWIE

W tym tygodniu znaleziono podrzucone dziecko na schodach jednego z domów w Warszawie. Przy dziecku znajdowała się kartka, na której figurował następujący napis: „Nazywa się Mania, ojciec kryzys i matka nędza“. Wskutek kryzysu wskutek nędzy ogólnej i braku zarobków rodzice zmuszeni są nietylko podrzucać niemowlęta, ale i starsze dzieci, co się ostatnio coraz częściej zdarza. Władze opieki społecznej zastanawiają się nad zagadnieniem wzrostu liczby podrzutków.

PRZEMYSŁOWIEC FRENKIEL STANIE PRZED SĄDEM ZWYKŁYM

W dniu wczorajszym prokurator przesłuchał przemysłowca Frenkla z Łodzi, oskarżonego o podpalenie własnej fabryki. W wyniku przesłuchania prokurator przekazał sprawę sądowi zwykłemu i rozpoczął śledztwo na nowo. Rodzina zabiega o wypuszczenie Frenkla na wolność.

TRAGICZNY EPILOG WYPRAWY DO BOLSZEWJI

Onegdaj około godz. 1-szej w nocy patrol KOP. na terenie gminy Dołhinowskiej pow. wileńskiego zauważył, iż jakiś mężczyzna zdąża ku granicy sowieckiej z zamiarem jej przekroczenia Gdy na okrzyk „stój“ mężczyzna ów nie zatrzymał się, lecz począł uciekać ku granicy, żołnierz KOP. wystrzelił, zabijając go. Z odnalezionego przy zwłokach zaświadczenia okazało się, iż jest to Ignacy Sergiej, urodzony w roku 1913 i mieszkający w Żupanach, pow. oszmiańskiego.

6 LAT WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO

Onegdaj odbyła się w sądzie okręgowym w Katowicach rozprawa przeciwko Wilhelmowi Wojaczkowi z Rożdzienia, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Sąd skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg gat 10-ciu.

KATASTROFA LOTNICZA W BARANOWICZACH

W czasie dwukrotnego niefortunnego startu awjonetki Nr. 22 Aeroklubu Poznańskiego, pilotowanej przez por. Jurka Wacława, aparat uległ katastrofie tuż za lotniskiem w Baranowiczach. Konstruktor Moryson i pilot Jurek zostli przygniceni kadłubem. Samolot ze strzaskanem śmigłem i zerwanem podwoziem skapotował. Moryson odniósł cięższe obrażenia klatki piersiowej, zaś pilot Jurek ogólne potłuczenia. Przyczyną katastrofy była zła pozycja przy starcie i nieopanowanie maszyny przez pilota.

OMAL-ŻE STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA

Maszynista międzynarodowego pociągu kurjerskiego nr. 202, zdążającego w kierunku Warszawy onegdaj o godz. 11 tej rano na 102 klm. w odległości 3 klm. od stacji Kłomnice odczuł silny wstrząs i spostrzegł, że przednia część lokomotywy uległa wykolejeniu. Nie tracąc ani chwili czasu zahamował on pociąg, zapobiegając wykolejeniu i stoczeniu się jego z nasypu. Na miejscu wypadku nie stwierdzono śladu rozkręcenia szyn. Specjalna komisja wysłana z Warszawy oraz władze kolejowe z Częstochowy prowadzą dochodzenia w celu ustalenia przyczyny wykolejenia lokomotywy. Przerwa w ruchu trwała około 2-ch godzin.

* * *

Dnia 29 ub. m. wydarzył się na stacji w Miechowie karambol kolejowy. Mianowicie pociąg towarowy, zdążający od linji Kozłów, najechał nagle — podobno wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy — na inny pociąg towarowy, manewrujący na dworcu miechowskim. W rezultacie 6 wagonów obu pociągów uległo uszkodzeniu. Ofiar w ludziach nie było.

NAPAD RABUNKOWY NA PLEBANJĘ

Dnia 29 ub. m. o godz. 11'30 nieznany osobnik wtargnął na plebanję opactwo w pow. kozienickim (woj. kieleckie). Tu po sterroryzowaniu ks. Siewieckiego, zrabował on z biurka 109 zł oraz rewolwer systemu „Nagan“. Sprawca zbiegł nie zatrzymany przez nikogo. Zarządzony pościg nie dał narazie rezultatu.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek o 8 wiecz.: „Tosca“ (pożegnalny występ pp.: Ignacego Dygasa i M. Bieleckiej)

Sobota o 8 wiecz.: „Mindowe“ (premjera) Inauguracyjne przedstawienie sezonu (1931/32).

TEATR REWJI „BAGATELA“

Piątek o 7 i 9 wiecz.: „Humor krzepi“ (premjera)

Sobota o 7 i 9 wiecz.: „Humor krzepi“ (premjera).

ZESPÓŁ ARTYSTÓW ŻYDOWSKICH
(w sali Bolońskiego, Rynek gł. 34)

Sobota o 3'30 pop. „Ofiarowanie Izaka“, o 9 wiecz.: „Ojkałe mazik“.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 37	Październik 2 Piątek 21 Tiszri 5692	Zachód słońca 17 m. 16

— JUTRZEJSZY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA" UKAŻE SIĘ W OBJĘTOŚCI 20 STRON DRUKU.

—o§o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Rynek podgórski 9.

— W SYNAGODZE POSTĘPOWEJ PRZY UL. PODBRZEZIE odbędą się w sobotę 3 bm. dwa nabożeństwa żałobne za Zmarłych (Maskir). Początek pierwszego nabożeństwa o godz. 7 rano, drugiego zaś o godz. 9 przedpoł.

— USTĄPIENIE DYR. ZACHEMSKIEGO. Z dn. wczorajszym przeszedł w stan spoczynku na własne żądanie długoletni dyrektor gimnazjum im. B. Nowodworskiego, p. Jakób Zachemski. Szkolnictwo średnie traci z ustąpieniem dyr. Zachemskiego wybitnego pedagoga i znawcę młodzieży. Dyr. Zachemski ukończył gimnazjum Nowodworskiego i studja filologiczne na Uniw. Jag. w Krakowie, a w r. 1909 został profesorem w temże gimnazjum. W roku 1920 został dyrektorem gimnazjum w Nowym Targu, a we wrześniu 1924 powołany został na stanowisko wizytatora szkół średnich w Kuratorjum krakowskiem. Po 3 miesiącach, jako wybitny pedagog mianowany zostaje dyrektorem gimnazjum Nowodworskiego i dzierży tę godność do dnia przejścia w stan spoczynku.

— MAGISTRAT NIE OBNIŻA PODATKÓW. Dnia 30 września 1931 r. odbyło się pod przewodnictwem r. m dra Krzetuskiego posiedzenie Sekcji Skarbowej Rady m., na którem uchwalono pobierać w r. 1932 dodatki gminne do podatków państwowych w dotychczasowej wysokości.

— AKCJA WALKI ZE SKUTKAMI BEZROBOCIA. Onegdaj odbyło się na Ratuszu pod przewodnictwem dyr. Radzyńskiego posiedzenie sekcji gospodarczo- finansowej Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia, na którem r. m. dr. Chodorowski wygłosił referat o planie akcji sekcji. W plan wchodzi: opodatkowanie firm przemysłowych, rękodzielników, kupców, zawodów wolnych, pracowników umysłowych i fizycznych, sprzedaż znaczków i żetonów, zbiórki uliczne i lokalowe, wreszcie imprezy publiczne. W toku obrad sekcji prezes Wolkowski zgłosił imieniem właścicieli krakowskich zakładów gastronomicznych wkładkę miesięczną w kwocie zł 2.500 na cele akcji komitetu miejskiego.

— DATKI NA FUNDUSZ MIEJSKIEGO KOMITETU dla spraw bezrobocia w Krakowie należy wpłacać albo w Głównej Kasie Miejskiej (Ratusz I piętro) albo w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Krakowa lub przesyłać czekiem PKO. Nr. 405.650 (Miejski Komitet bezrobocia — Kraków).

— NA POSIEDZENIU KOMISJI DLA SPRAW GAZOWNI MIEJSKIEJ dyrektor gazowni referował budżet na rok 1932/33. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 bm.

— „BITWA MORSKA POD OLIWĄ", gdzie w roku 1627 flota polska odniosła świetne zwycięstwo nad flotą szwedzką, będzie odtworzona pod Wawelem na rzecz Gdańskiej Macierzy Szkolnej i bezrobotnych miasta Krakowa. Bilety już są rozchwytywane. Początek o godzinie 6 wieczorem.

— LEKARZE NIE ZMNIEJSZĄ GODZIN PRACY W SZKOŁACH. W ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego odbyła się konferencja lekarzy szkolnych w związku z oszczędnościami budżetowemi i postanowieniem przeprowadzenia oszczędności na higjenie szkolnej. Na konferencji zebrani ustalili jednogłośnie, że kompresja budżetowa w żadnym razie nie może odbić się na dotychczasowym stanie higjeny oraz pomocy lekarskiej w szkołach powszechnych i średnich. Lekarze szkolni zadeklarowali tyle godzin bezpłatnej pracy, ile godzin przeznaczonych na opiekę lekarską nad szkołami, postanowiono zredukować.

— WIECZORNE KURSY GIMNAZJALNE dla dorosłych, prowadzone przez Zw. Zaw. Naucz. Żyd. Szk. Średnich rozpoczęły trzeci rok pracy. Nowy lokal kursów mieści się w salach przy ul. Halickiej 4 (róg ul Miodowej 53). Wszyscy pragnący uzupełnić swe wykształcenie powinni o tej placówce naukowej pamiętać, **tem bardziej, że opłaty są minimalne.**

— WPISY NA KURSY Muzeum Przemysłowego I Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego odbędą się w sobotę 3 bm. od godz. 17—19-tej i w niedzielę 4 bm. od 10—13-tej w gmachu Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska 9.

— KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO rozpoczyna się w pierwszych dniach bm w Muzeum Przemysłowem. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum Przem. ul Smoleńsk 9 w godz. 8—2.

— ZASŁABŁ Z WYCIĘŃCZENIA. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Dąbrowskiego, gdzie zasłabł wskutek wycieńczenia Michał Górny (lat 62) b. górnik.

— ZDERZENIE DWÓCH TAKSÓWEK. Na ulicy Grodzkiej zderzyły się wczoraj dwie taksówki, prowadzone przez Bolesława Maksymowicza i Mieczysława Waśniowskiego. Taksówka Waśniowskiego została uszkodzona. Kierowcom odebrano prawo jazdy, a samochody unieruchomiono.

— PRZYKRE SĄ PIJAŃSTWA SKUTKI. Piotr Hołuj, robotnik będąc w stanie nietrzeźwym upadł na ul. Józefińskiej na chodnik i rozbił sobie głowę.

— PRZEBRAŁA SIĘ MIARKA. Jan Mecach (lat 30) robotnik zajęty w firmie Fröhlich i Ska przy ul. św. Stanisława 12, został aresztowany za systematyczne kradzieże skór baranich na szkodę tejże firmy.

— POSZUKIWANY WŁAMYWACZ KASOWY W RĘKACH POLICJI. Wczoraj aresztowała policja na Woli Justowskiej Bolesława Dębskiego (lat 33) znanego włamywacza kasowego, poszukiwanego za włamanie do Nadleśnictwa w Zawji, gdzie skradziono 5.000. zł.

—o§o—

— UBEZPIECZENIA Z KORZYŚCIAMI dla Ż. F. N. przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks" przy ul. św. Gertrudy 8, telefon 102-73 i 133-18.

ZE SPORTU

REGATY KAJAKOWE Ż. K. S. MAKKABI

odwołane z powodu wylewu Wisły odbędą się definitywnie najbliższej niedzieli. Start nastąpi o godz. 10-tej przedpoł. w Czernichowie, przybycie zatem zawodników na metę, tj. przystań wioślarską Makkabi u wylotu ul. Koletek, spodziewane jest około godz. 12 w południe. Wszyscy zgłoszeni proszeni są o stawienie się na przystani, w sobotę, o godzinie 4 popoł. celem losowania. Dla klubu, pierwszego w ogólnej punktacji ufundowała wytwórnia składaków „Klepper" piękny namiot turystyczny.

GARBARNIA—CRACOVIA

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną na boisku Cracovii sensacyjne zawody ligowe między Garbarnią a Cracovią. Przedsprzedaż biletów po cenach zniżonych już się rozpoczęła.

—o§o—

— MECZ BOKSERSKI K. S. STADION, KRÓL. HUTA — W. K. S. WAWEL. Z polecenia Krakowskiego Okr. Zw. Boks. urządza W.K.S. Wawel, dnia 3 bm., o godz 20-tej w Hali Ośrodka W.F. przy ul. Zwierzynieckiej 26, międzyklubowy mecz bokserski z silną reprezentacją K.S. Stadion.



Vinez, młody tennisista kalifornijski, mistrz U. S. A. jest największą rewelacją tegorocznego sezonu.

— HAKOAH (Łódź) — MAKKABI (Kraków) Spotkaniu pomiędzy łódzkim Hakoahem a Makkabi towarzyszy niezwykłe zainteresowanie ze względu na to, iż drużyny te spotykają się po raz pierwszy w Krakowie. Wice-mistrz okręgu łódzkiego przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie z Balsamem, Kahanem, Presserem i Rappaportem na czele.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI KOLARSKIEJ Ż. K. S, MAKKABI odbyło się 27-go września, przy bardzo licznym udziale członków, którzy po żywej dyskusji i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Kierownictwu wybrali następujący Zarząd Sekcji: kierownik Inż. Rothwein, wice kierownik Friess, skarbnik Eisenman. sekretarz Fürst, kapitan Kluger, vice kapitan Abrahamer R. członkowie Zarządu, Abrahamer H., Nachsatz, Mandel Singer.

CRACOVIA pozyskała nowych dwóch piłkarzy z budapeszteńskiego TTC.

STAROSTA DR. WNĘK, prezes KS Podgórze, zakooptowany został na wiceprezesa KZOPNu.

STIBBE—KONARZEWSKI, długo oczekiwany i ciągle odraczany atrakcyjny mecz bokserski, zakończył się w Łodzi nierozstrzygnięta.

JĘDRZEJOWSKA, zwyciężyła w Smokowcu w singlu pań, bijąc we finale Czeszkę Weidenhoffer 6:2, 4:6, 7:5. Dubieńska i Volknerówna zostały wcześniej wyeliminowane. Wittman uległ Menzlowi, który z kolei zwyciężył Hechta i Matejkę.

WIĘCEK wygrał wyścig kolarski dookoła Pomorza na 150 km.

TŁOCZYŃSKI zdobył mistrzostwo tennisowe Wielkopolski.

GARBARZ, znany pięściarz Makkabi warszawskiej, poddany zostanie sądowi koleżeńskiemu I. drużyny bokserskiej za dezercję z meczu z Polonją, który Makkabi przegrała.

NURMI startował we Wrocławiu, gdzie pokonał bez trudu o 24 sek. Bachmana, dając mu 200 mtr. handicapu.

ZMARLI W KRAKOWIE:

Weissberg Sala l. 52, Reich Chana Sara l 67 (z Koszyc), Celnik Salomea l. 43, Lewenburg Róża.

Choroby mają swe promienie świetlne

Diagnoza zapomocą analizy spektralnej

Prof. Dr. O. Reche w Lipsku dokonał odkrycia, które może mieć znaczenie wprost epokowe dla medycyny współczesnej.

Prof. Reche wystarał się w klinice uniwersyteckiej o sto prób krwi i zbadał tę krew w sposób dotychczas niepraktykowany. Laboratorjum zaciemniono i włączono lampę kwarcową. W laboratorjum było nadal ciemno, ponieważ światło lampy kwarcowej przechodziło przez filtr, przepuszczający tylko promienie ultrafjoletowe o pewnej długości fal, niedostrzegalne dla oka ludzkiego.

Wtem krew w rurkach szklanych zaczęła błyszczeć. Była to prawdziwa gra barw. Uczonemu jednak nie zależało na efektach świetlnych, lecz na stwierdzeniu czy każda choroba nie wysyła swych promieni specyficznych. Temu samemu eksperymentowi poddano następnie krew ludzi zdrowych, przyczem okazało się, że tych efektów świetlnych wcale nie było. A więc krew ludzi chorych wydziela ze siebie specyficzne promienie świetlne. Zaczęto badać krew ludzi chorujących na tę samą chorobę i skonstatowano np., że krew ludzi chorych na raka odznacza się barwami mocnemi i natężoną siłą światła.

Prof. Reche posunął się o krok dalej i dokonał analizy krwi zapomocą aparatu spektralnego. Tak jak w spektrum każdy pierwiastek rozłożonego światła ma swe linje specyficzne, po których poznać można skład gwiazd dalekich, tak samo mają choroby we krwi swe linje spektralne, które umożliwić mogą nowy rodzaj djagnozy. Już pierwsze próby wykazały dla pewnych chorób typowe linje spektralne. Z początku przypuszczano, że w grę wchodzą bakcyle, ale hipotezę tę odrzucono, ponieważ poddawano analizie krew oczyszczoną z bakcyli. Odrzucono też hipotezę, że działają lekarstwa, bo poddawano analizie krew pacjentów, którym jeszcze żadnych nie dostarczono lekarstw. Żadnej więc nie ulega wątpliwości: choroby wydzielają promienie świetlne. Każda choroba wywołuje zmianę we krwi człowieka, która to zmiana jest niedostrzegalna gołem okiem, ale można ją uchwycić zapomocą instrumentów, podchwytujących promienie ultrafjelotowe.

Każdy łatwo potrafi zrozumieć, jakie znaczenie dla medycyny mają te eksperymenty!

Pogrzeb ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego

Gorlice. 1. 10. PAT. Dzisiaj przedpołudniem odbył się w Zagórzanach pogrzeb byłego premjera i ministra spraw zagranicznych, śp. Aleksandra Skrzyńskiego. Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych przybył na pogrzeb szef protokołu dyplomatycznego Romer. Kondukt żałobny ze zwłokami śp. Aleksandra Skrzyńskiego wyruszył z kaplicy w Kobylanach do kościoła parafialnego, gdzie odprawione zostały uroczyste msze żałobne przy wszystkich ołtarzach z udziałem duchowieństwa rzymsko- i grecko-katolickiego. Trumna, przykryta chorągwią państwową, ustawiona była na katafalku, wśród licznego kwiecia. Na trumnie złożono wiele wieńców, oraz odznaki orderowe Zmarłego. Po odśpiewaniu przez duchowieństwo egzekwji, k. prałat Swieykowski wygłosił okolicznościową mowę żałobną, w której podnosząc zasługi Zmarłego, podkreślił m. in, że ś.p. Aleksander Skrzyński w pracy swej kierował się tylko dobrem publicznem, a nie pobudkami osobistemi.

Po nabożeństwie trumna ze zwłokami ś. p. min. Skrzyńskiego przeniesiona została do krypty w kaplicy przy kościele parafialnym. Nad trumną wygłosili przemówienia: szef protokołu dyplomatycznego Romer, który złożył hołd pamięci Zmarłego imieniem rządu i dyplomacji polskiej, a dalej hr. H. Tarnowski oraz reprezentant robotników z Glinnika Marjampolskiego.

W pogrzebie oprócz najbliższej rodziny zmarłego wzięli udział: min. Szembek, poseł Rzplitej we Wiedniu Łukasiewicz, przedstawiciele rodzin Tarnowskich, Radziwiłłów, Czartoryskich, Szembeków, Sobańskich, Mycielskich i in., redaktor „Czasu" p. Beaupre, starosta dr. Czuszkiewicz, wybitni przedstawiciele okolicznych przemysłowców, robotnicy fabryczni, naczelnicy gmin, ludność wiejska, razem ponad 3.000 osób.

Laval pojedzie do Waszyngtonu około 12. b. m.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 1. 10. (B) Z kół poinformowanych donoszą, że premjer Laval wyjeżdża do Waszyngtonu między 12 a 14 bm. na jednym z parowców francuskich. Podczas nieobecności zastępować go będzie były premjer i obecny minister rolnictwa Tardieu. Podczas gdy część dzienników twierdzi, że Laval zamierza w Waszyngtonie zabawić tylko dwa dni, wobec czego ograniczone zostaną do minimum przyjęcia oficjalne, aby więcej czasu pozostało na konferencje z prezydentem Hooverem, inne dzienniki utrzymują, iż po wizycie w Waszyngtonie Laval zamierza jeszcze zwiedzić Nowy Jork i Chicago.

Wojska sowieckie na terytorjum chińskiem!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 1. 10. „Daily Telegraph" donosi z Mukdenu, że wojska sowieckie wkroczyły na terytorjum chińskie i zajęły miasto Manszuli. Po ulicach miasta krążą auta pancerne i patrole kawalerji sowieckiej. Na interwencję władz chińskich konsul sowiecki oświadczył, że zajęcie miasta jest tylko chwilowe. Wojska sowieckie czynią bowiem obławę na białogwardzistów, którzy rzekomo planują atak na granicę sowiecką.

Bunt przeciwko marszałkowi Czang Hsue Lianga

Londyn 1. 10. (L) „Times" donosi z Tokio, że w trzech okręgach Mandżurji wybuchł jeden bunt **przeciw marszałkowi Czang-Hsue-Liangowi.** Oprócz samozwańczego rządu w Kirinie powstał drugi rząd także w Tsitsikarze. Podobny ruch wzmaga się także w Charbinie. Rząd marszałka Czang-Hsue-Lianga wraz z jego zwolennikami przeniósł się do Czingczaufu, miejscowości leżącej 150 km. na południe od Mukdenu. Schronili się tam również dawni wojskowi i dawni urzędnicy rządu mukdeńskiego. Przeciwnicy Czang-Hsue-Lianga zarzucają mu różne nadużycia natury finansowej, a m. in., że wzbogacił się kosztem sprzedaży srebra banku państwowego. Bank państwowy w Mukdenie, w którym przechowywane jest srebro, służące za podkład waluty chińskiej, **został przez władze japońskie opieczętowany.**

Tokio 1. 10. PAT. Wiadomości napływające do ministerstwa wojny, potwierdzają pogłoski o zamordowaniu kilku Koreańczyków. Jedna z depesz głosi, że około 1500 b. żołnierzy chińskich zaatakowało i splądrowało szereg miejscowości we wschodniej i zachodniej Korei, dokąd pospiesznie wysłano oddziały japońskie. Z garnizonu japońskiego w Mukdenie nadchodzi wiadomość, że pod Fushun b. żołnierze chińscy, na których czele stoi generał Wang-I-Cze zamordowali 24 Koreańczyków, w tem kilka kobiet i dzieci.

Tokio 1. 10. PAT. W Kajyuan pod Mukdenem doszło do zaciętej walki pomiędzy oddziałem japońskim a 3.000 żołnierzami chińskimi. W wyniku bitwy Chińczycy zostali odparci. Trzech Japończyków zostało zabitych, a wielu odniosło rany.

[K]RONIKA TELEGRAFICZNA

Genewa 1. 10. PAT. Komitet międzynarodowego stowarzyszenia dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów, wystosował do ministra hiszpańskiego Lerroux, urzędującego przewodniczącego Ligi Narodów protest przeciw rzuconemu na posiedzeniu Rady Ligi oskarżeniu prasie o podawanie nieścisłych wiadomości, dotyczących konfliktu japońsko-chińskiego. Wiadomości te, zdaniem p. Lerroux, miały spowodować zamach na chińskiego ministra spraw zagranicznych Wanga.

Londyn 1. 10. (L) W Kairze odczuto dziś nad ranem silniejsze wstrząsy ziemi, które jednak nie wyrządziły żadnych poważniejszych strat.

Bogota 1. 10. PAT Prezydent Herrara ogłosił dekret, nakazujący wszystkim działającym na terenie Kolumbji bankom przekazanie posiadanych walut bankowi państwowemu.

Gdańsk 1. 1 (R) Robotnicy portowi przystąpili dziś rano do strajku na tle zarobkowem. Senat gdański uznał dziś przedpołudniem orzeczenie komisji arbitrażowej za obowiązujące, wobec czego liczą się z tem, że strajk dziś jeszcze zostanie zakończony.

Londyn 1. 10. (L) Izba lordów przyjęła wczoraj 67 głosami przeciw 8 projekt ustawy oszczędnościowej. Ustawa została następnie zaraz przez króla zatwierdzona i z tą chwilą weszła w życie.

—o§o—

JAKA BĘDZIE POGODA?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1. 10. Sin. Przewidywany przebieg pogody na piątek 2 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska Wschodnia i Wołyń: Rankiem chmurno i mglisto, w ciągu dnia rozpogodzenie, noc chłodna, za dnia około 13 stopni.

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 1. 10. 1931 Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu prawie zupełną niechęć do pracy. Większość efektów w zupełnem zaniedbaniu. Ruch panował ospały. Usposobienie wyczekujące. Do notowań papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu objaw podobny. 3-proc. Pożyczka Budowlana w zaofiarowaniu po kursie 30, w płaceniu 29, bez transakcyj.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja nie uległa szczególniejszym zmianom. Podaż wystarczająca. W Krakowie dolar gotówkowy 8.92—8.94, czeki bankowo 8.91—8.93. Kurs orjentacyjny szylinga austrjackiego 11—120. Funt szterling utrzymywał się na poziomie 34.50—35.50, słabiej.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 1. 10 PAT. Akcje: Bank Polski 112.50, Cegielski 28.50, Lilpop 12, Starachowice 6. **Pożyczki:** 5-proc. konwersyjna 43, 7-proc. stabilizacyjna 51.50, 53.50, 10-proc. kolejowa 100.

Waluty: Dolar 8,91, 8.93, 8.89. **Dewizy:** Belgja 124.69, 125, 124.38, Gdańsk 173.80, 174.23, 173.37, Londyn 35.25, 35.65, 35.75, 35.55, Nowy Jork 8.925, 8.945, 8.905, telegr. 8.929, 8.949, 8.909, Paryż 35.18, 35.27, 35.09, Praga 26.44, 26.50, 26.38, Szwajcarja 175, 175.43, 174.57, Berlin 211.90.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 1. 10. 1931. Zupełnie bez zmiany, tendencja spokojna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 1. 1 OPAT. Paryż 20.10, Londyn 20, N. Jork 5.40. Belgja 71.25, Włochy 25.80, Berlin 119.50, Wiedeń 67, Praga 15.07 i pół, Warszawa 57.25, Budapeszt 90. 02 i pół, Bukareszt 3.03.

—o§o—

WARTOŚĆ JEDNEGO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA ustalona została na m. październik br. na pięć złotych 92,44 grosze.

Wczorajsze ciągnienie loterji

Warszawa. 1. 10. Sin. W dzisiejszem (czwartkowem) ciągnieniu loterji padły następujące większe wygrane: 20.000 zł. wygrał Nr. 14.354. 10.000 zł. Nr. 139.444. — 5.000 zł. Nry: 102.979, 156.461. — 3.000 zł. Nry: 4.131, 131.116, 151.054, 160.317, 165.018, 200.619, — 2.000 zł. Nry: 4.454, 7.322, 30.360, 44.827, 60.990, 80.614, 91.399, 103.342, 103.747, 103.753, 154.993, 174.992, 184.973, 193.203, 60.491.

Edison w agonji?

Wiedeń. 1. 10. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: W stanie Edisona nastąpiło pogorszenie. Biuletyn, wydany we wtorek donosi, że u Edisona, liczącego lat 85, daje się zauważyć wielki zanik sił, wobec czego liczyć się należy z możliwością katastrofy.

Wstrząsający dramat rodzinny lekarza

Wrocław 1. 10. (R) W miejscowości kąpielowej Woelfelsgrund, leżącej w górach Kladzkich na Śląsku Niemieckim rozegrała się tragedja rodzinna, która w całej okolicy wywołała przygnębiające wrażenie. Naczelny lekarz tamtejszego sanatorjum dr. Jaenisch zastrzelił swoją nieuleczalnie chorą żonę a później popełnił samobójstwo. Czynu tego dokonał dr. Jaenisch pod wpływem cierpień psychicznych jakie przechodził parę lat, świadom męczarń i nieuleczalności swej żony.

Zamach na przyszłego prezydenta Chile

Nowy Jork 1. 10. (R) Z Santiago de Chile donoszą, że wczoraj dokonano tam **zamachu na pociąg, którym jechali dwaj kandydaci na prezydenta republiki. Niewyśledzeni sprawcy oddali do pociągu szereg salw karabinowych.** Kule zraniły jednego z kandydatów nazwiskiem **Alessandri** i kilku innych podróżnych. Przypuszczalnie chodziło o zamach komunistyczny na kandydata dra Montero, który jest zdecydowanym **wrogiem komunizmu, a posiada największe szanse wyboru.**

Ostatnie chwile Edisona



Jak na innem miejscu donosimy, chwile wielkiego wynalazcy są już policzone. Reprodukujemy kilka zdjęć z życia Edisona. U góry od stron lewej: ostatnie zdjęcie Edisona, i dom gdzie urodził się Edison, na dole: Edison z żoną, na prawo: Edison w latach młodzieńczych; w środku znaczek pocztowy wydany przez Stany Zjednoczone z okazji rocznicy wynalezienia żarwki przez Edisona.

Dalszy przebieg dyskusji

nad ekspose premjera Prystora

Przemówienie posła dra Rosmarina

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 1. 10. Sin. W trakcie dalszego przemówienia posła Żuławskiego omal nie doszło do bójki pomiędzy posłami z BB. a PPS. W pewnej chwili przerwał mówcy pos. Miedziński, uwagą iż mowa jego kwalifikuje się tylko dla galerji. W odpowiedzi na to poseł Żuławski oświadcza pod adresem pos. Miedzińskiego: A ja natomiast nie chcę pana kwalifikować, bo gdybym chciał, kwalifikacja wypadłaby znacznie gorzej. W tym momencie poseł Śledziński (PPS.) wykrzykuje coś o pijatykach w „Oazie". Pos. Miedziński z ręką w kieszeni rusza w stronę posła Śledzińskiego którego już otoczyła grupa posłów BB. Poseł Miedziński czyni pos. Śledzińskiemu nieprzyzwoitą propozycję, na co ten odpowiada: Świnia! Padają jeszcze obustronnie różne obelgi i wyzwiska. Wreszcie udało się marszałkowi uspokoić wzburzonych posłów.

Po krótkiem przemówieniu pos. Tempki (Ch D.) zabiera głos przedstawiciel Koła Żydowskiego poseł dr. Rosmarin, który oświadcza m. in.: Od chwili powstania niepodległej Polski nie była jeszcze sytuacja tak poważna jak dziś. Myśmy ciągle przepowiadali, że sytuacja będzie gorsza i domagaliśmy się zmiany systemu podatkowego oraz zmniejszenia budżetu i podatków. W Polsce nigdy nie było zrozumienia dla handlu a popierało się tylko kartele. Tymczasem zaś handel znajduje się w coraz gorszej sytuacji. W tej samej ciężkiej sytuacji znajduje się również rzemiosło. **Nędza w ulicy żydowskiej jest tak straszna, że pomoc na tychmiastowa jest konieczna.**

Ludność żydowska pozbawiona została dawniej już kapitałów — jeszcze w czasach Grabskiego, i dziś śmiesznością jest mówić, że Żydzi reprezentują jakieś kapitały. **Nędza ludności żydowskiej jest zagadnieniem państwowem** bo chodzi o 3-miljonową ludność. Ludzie ci żyją z powietrza, to też radykalizują się. Żydzi nie mają dostępu do żadnych urzędów. Jeszcze kilka miesięcy temu interpelowałem p. ministra Boernera w sprawie posad na poczcie. P. minister oświadczył mi wówczas, że przyjął jednego Żyda, ale niedawno otrzymałem list od tego urzędnika, że został wysłany na zieloną trawkę.

Pos. Burda (BB): To było w Radymnie!

Pos. Rosmarin: P. Kolega Burda też wie o tem. **Uproszczenie administracji zaczyna się od tego jednego Żyda.**

A teraz kilka momentów natury politycznej. W społeczeństwie żydowskiem, w jak każdem innem, toczy się walka o duszę młodzieży między narodowcami a komunistami, z żalem stwierdzić należy, iż rząd w tej walce jest albo bezradny albo pośrednio narodowcom przeszkadza. Jest szkolnictwo hebrajskie, mamy kilkadziesiąt gimnazjów, seminarjów, kilkaset szkół ludowych — w tych właśnie szkołach od bywa się walka a jednak nie daje się tym szkołom prawa publiczności.

Rząd obecny zbyt czynnie ingeruje sprawy wewnętrzne ludności żydowskiej. To prowadzi do demoralizacji ludności i może być także niebezpieczne dla państwa. Są to wszystko rzeczy bardzo ważne i rząd powinien sprawiedliwie je potraktować.

Z kolei przemawia pos. Miedziński (BB), który zarzuca opozycji iż używa argumentów ma łopoważnych.

Marszałek komunikuje, iż wpłynął wniosek **pos. Cara o zamknięcie dyskusji.** Wniosek uchwalono, poczem marszałek odroczył posiedzenie do piątku godz. 11 i pół przedpołudniem.

—ogo—

NA MARGINESIE

Czepianie się gładkich ścian...

Wczorajszy artykuł wstępny „Głosu Narodu", reagujący na nasze onegdajsze uwagi o specyficznem bezrobociu w łonie społeczeństwa żydowskiego — przypomina żywo przysłowiowe czepianie się gładkich ścian... Pisaliśmy wyraźnie, że my Żydzi będziemy teraz musieli łożyć zarówno na ogólną, oficjalną akcję na rzecz bezrobotnych, jak i na naszych własnych bezrobotnych, tj. zdeklasowanych żydowskich kupców, handlarzy i rzemieślników, którzy wedle terminologji oficjalnej bezrobotnymi nie są, bo stanowią warstwę „samodzielnych", znajdują się atoli w gorszej może jeszcze sytuacji, aniżeli bezrobotni ze sfery robotniczej Ten nasz podwójny obowiązek materjalnego przyczynienia się do akcji ogólnej z jednej, a zorganizowania pomocy na rzecz naszych, żydowskich bezrobotnych z drugiej strony — nazwaliśmy specyficznym „przywilejem" żydostwa, privilegium odiosum. Odiosum — bo nieprzynoszącym korzyści, tylko podwójne obciążenie. Intencja naszego artykułu była chyba jasna i prosta. Chodziło o to, aby pobudzić inicjatywę w samem społeczeństwie żydowskiem do tworzenia komitetów pomocy, a przytem wyraźnie powiedzieć, iż nie wolno nam wyłączać się od akcji ogólnej, choć ta nie obejmuje Żydów.

Z tych naszych niewinnych uwag, z tego naszego apelu do społeczeństwa żydowskiego wyciąga „Głos Narodu" Bóg wie jakie wnioski.. Nie przeczytawszy dokładnie naszego artykułu wmawia nam, jakobyśmy twierdzili, iż bezrobocie dotknęło Żydów podwójnie, a więc nietylko w handlu, ale i w przemyśle (!). Takiego nonsensu nie napisaliśmy, to tylko „Głos Narodu" tych Żydów zatrudnionych w przemyśle sprytnie sobie wymyślił... Nie biadaliśmy także nad zawodem kupieckim, jako zawodem specyficznie żydowskim, bo do takich jeremiad nie było ani czasu ani sposobności, a tem samem nie wdawaliśmy się w dociekania, czy anormalną strukturę gospodarczą żydostwa zawinili Żydzi sami, czy też „narodygospodarze". Wszystko to pozostawiliśmy na uboczu — są to zresztą rzeczy aż nadto dobrze znane! — a chodziło nam wyłącznie o konieczność tworzenia żydowskich komitetów pomocy i niewyłączanie się przytem od akcji ogólnej.

Gdyby „Głos Narodu" był czytał nasz artykuł uważniej, to nie byłby z niego wyczytał tego, czego w nim nie było, i nie byłby wobec tego zmuszony do czepiania się gładkich ścian... **(b)**

Posiedzenie klubu BB.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 1. 10. Sin. Dziś toczyły się obrady klubu parlamentarnego BB. pod przewodnictwem prezesa Sławka. Na posiedzeniu tem desygnowano na stanowisko wicemarszałka Sejmu, opróżnione przez p. ministra Jana Piłsudskiego, posła Wacława Makowskiego, poczem wybrano wiceprezesem klubu na miejsce śp. posła Hołówki wicemarszałka Sejmu Stanisława Cara.

—ogo—

Burzliwe posiedzenie parlamentu austrjackiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń 1. 10. (W) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej doszło do niezwykle burzliwych scen w czasie dyskusji nad interpelacją socjalistów w sprawie zamachu Heimwebry. Podczas przemówienia naczelnika Styrji Rintelena posłowie socjalistyczni usiłowali przypuścić szturm do ław ministerjalnych, czemu jednak przeszkodzili posłowie innych u grupowań.

Berlin 30. 9. (Sch) W kopalniach węgla w Krefeld i Essen wybuchł dziś częściowy strajk górników. W różnych kopalniach strajkuje od 10 do 80 procent zatrudnionych.

* * *

Helsingfors 1. 10. (R) Fiński Bank narodowy podwyższył stopę dyskontową z 6 na 7 i pół procent.

RÓŻNE

SPRÓBUJ a przekonasz się, że tylko w nowej wypożyczalni książek — „ALFA", Kraków, ul. Jagiellońska 8, dostaniesz wszystko, co masz ochotę przeczytać. 1093x

KRAWCZYNI przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres damskiego krawiectwa. Wykonanie pierwszorzędne, ceny bardzo umiarkowane: ul. Jasna 10 m. 22.

Od najgorszych plag ludzkości chroni jedynie 100 proc. pewna PREZERWATYWA

Ultra

GUM... ...?!...

PASY brzuszne, przepuklinowe, pooperacyjne, suspensorja, wykonuje: Wieczorkowa, Kraków, Salinarna 24. 545g

MAGISTER farmacji poszukuje praktyki. Zgłoszenia pod „Praktyka" do Adm. „N. Dziennika"

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan", Kraków, Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

NAJKORZYSTNIEJ zakupisz wykwintną bieliznę wprost we fabryce PEA. Kraków, Skałeczna 1 (w sieni). 3x

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ pomocnika kuśnierskiego od zaraz: Jakób Löffler, Kraków. Starowiślna 10. 544g

POSAD POSZUKUJĄ

PANIENKA z prowincji, uczciwa, lat 17, poszukuje posady w Krakowie do sklepu i do pomocy pani domu, z utrzymaniem. Zgłoszenia do Ad- „Skromne wynagrodzemin. „N. Dziennika" pod nie". 543g

POSZUKUJĘ posady to warzyszki do starszej pani, ewentualnie guwernerki do 1—2 dzieci w wieku do lat 8. Zgłoszenia pod „Październik" do Adm. „N. Dziennika" 487bp

LOKALE

POKÓJ dla 1—2 panów. z utrzymaniem lub bez. do wynajęcia. Pełny komfort z użyciem telefonu. Zgłoszenia: ul. Salinarna 25, I. piętro, m. 2. 530bp

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla 2—3 osób: Wolnica 13, m. 21. 540g

MIESZKANIE wspólne. frontowe, słoneczne, ładnie umeblowane, — dla biurowej panny z lepszego domu do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Miodowa 20, II. piętro, m. 9.

Wyprawki niemowlęce

oraz wszelkie roboty w zakres bieliźniarstwa wchodzące, wykonuje nader starannie i po cenach przystępnych pracownia bielizny „Ogniska Pracy" w Krakowie, ul. Mikołajska 9, II. piętro. Zamówienia przyjmuje się od godz. 11—1, z wyjątkiem sobót. — Telefon 158-21.

SNIEGOWCE I KALOSZE

wielki wybór :: najniższe ceny :: konkurencyjne ::

I. NEUMANN

Kraków, Dietlowska L. 55

Do pielęgnowania

chorych i położnic, w miejscu, jak i w okolicach, polecają się dobrze wyszkolone Siostry pielęgniarki. — Przełożona: **Anna Jakób, Kraków 14, ul. Józefińska 29**, I. piętro. Telefon 120-44. Honorarjum umiarkowane.

TROCHĘ HUMORU

ALBUM PRZESTĘPCÓW, CZYLI SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.



Fotograf (do zbrodniarza): Proszę zrobić przyjemną minę.

ערשינען ערשיינט נומער 3—5 פון ש. י. אימבערס צייטשריפט

„צווישען ווינדמיהלען"

מיט א רייכען אינהאלט

דער דאָזיגער פאַרגרעסערטער נומער וועט קאָסטען 1 זל.
(שוין מיט פּאָרטאָ).
מיט באשטעלונגען זיך ווענדען אויסשליסליך צו:

„Cwiszen Windmiblen", Kraków, Dunajewskiego 9.

P. K. O. 411.960

פאר בוכהענדלער, צייטונגספארשלייסער און ביבליאָטעקען ראבאט 25%
נאָר פאראויסבעצאָהלטע באשטעלונגען ווערען ערלעדיגט.

DO WYNAJĘCIA

na godziny popołudniowe lub wieczorne jeden lub dwa pokoje, najchętniej na lekcje pojedyncze lub zbiorowe kursa. — Warunki przystępne. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „**Śródmieście**".

Jak ubierać dzieci, elegancko, tanim kosztem?

Szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy" w Krakowie otwiera w dniu 1-go października kursa kroju i szycia bielizny i konfekcji dziecinnej.

Magazyn Mód Adeli HOLLÄNDER

zawiadamia uprzejmie, iż w nowootwartym lokalu

przy ul. Grodzkiej 45

ma na składzie wielki wybór najmodniejszych **kapeluszy damskich**

i poleca się nadal Szanownej Klijenteli.

Ceny niższe niż wszędzie

o 25% zostały ceny zniżone

772v

w Chemicznej Pralni i Farbiarni

„KRAKOWIANKA"

Kraków. Centrala **Starowiślna 18. Tel. 162-67**

Tow. ubezpieczeń na życie „FENIKS" we Wiedniu

Rozwój Towarzystwa od r. 1913:

Rok	Stan ubezpieczeń	Wpływ premij	Środki gwarancyjne
1913	K. 224,887.549·—	K. 9,733.268·07	K. 60,502.808·81
	Z. 404,797.587·—	Z. 17,519.882·52	Z. 108,905.055·85
1926	Z. 1.333,629.617·—	Z. 61,852.157·35	Z. 186,635.520·55
1927	Z. 1.749,299.673·—	Z. 79,614.509·20	Z. 240,460.609·39
1928	Z. 2.234.869.644·—	Z. 106,846.283·09	Z. 302,639.089·96
1929	Z. 2.738,445.900·—	Z. 136,384.104·17	Z. 372,015.221·79

W roku 1930 przybyło **nowych** ubezpieczeń na **Z. 793,880.000·—** (**wzrost** w porównaniu od r. 1929 o **Z. 44,500.000·—**)
Stan pozostających w mocy ubezpieczeń z końcem 1930 r. **Z. 3.293,000.000·—**

Filje w Polsce:

Kraków, Gertrudy 8. Tel. 102-73 i 133-18 **Lwów,** Kościuszki 8 **Cieszyn,** Niemiecka 1 **Bielsko,** Kolejowa 2

Oddział K. K. L. na Zach. Małopolskę i Śląsk w Krakowie, ulica Gertrudy L. 8

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6·00. kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10·60 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana